Nr. 249. We Lwowie — Niedziela dnia 8 Września 1895 Rok XXXV.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 zł.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola-Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hassenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłosz. 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 7. września.

Od kilku dni nadchodziły co do sprawy armeńskiej wiadomości bardzo niejasne, z których już wysnuwano wnioski, że rzecz wchodzi w okres niebezpieczny dla spokoju europejskiego. Doniesienia atoli dziś nadeszłe, rozjaśniają położenie obecne i zwiastują, że między Portą a Anglią, Rosyą i Francyą dojdzie do zupełnego porozumienia. Półurzędowe wiedeńskie *Corr. Bureau* podaje mianowicie następujący telegram z Konstantynopola: „Najnowsze postanowienie trzech mocarstw interweniujących, aby zażądać od Porty przyjęcia zamianowanych przez nie delegatów do armeńskiej komisyi kontrolującej nie zostało jeszcze Porcie urzędowo zakomunikowane. O postanowieniu tem dowiedziała się Porta od ambasadora tureckiego w Londynie Rustema baszy, poczem Said-basza przedłożył ambasadorom trzech mocarstw interweniujących nowe ustępstwo sułtana, mianowicie, że akceptuje wyznaczenie projektowanej wewnętrznej komisyi nadzorczej, z którąby jednak ambasadorowie znosili się nie bezpośrednio, lecz przez ministerstwo spraw zagranicznych. Ustępstwo to i inne przyrzeczenia wkrótce potem zostały cofnięte. W jakiś czas później minister spraw zagr. Turkcan-basza ponownie zaprojektował trzem ambasadorom dalej idące ustępstwo, a mianowicie zezwolenie na bezpośrednie znoszenie się ambasadorów z komisyą nadzorczą. W razie gdyby Porta stanowczo zapewniła, że przyrzeczenie to będzie dotrzymane, mocarstwa zapewne byłyby skłonne porzucić świeżo powziętą uchwałę, ażeby obcy delegaci wstąpili do komisyi nadzorczej, iżby w ten sposób zupełne porozumienie się umożliwić.

„Wiadomość, że usiłowania Porty, przedsięwzięte w Paryżu i Petersburgu wobec Anglii, spełzły na niczem, potwierdza się. Utrzymująca się pomimo to nadzieja Turcyi, że Rosya podkopie ewentualną angielską akcyę, zdaje się zatem nieuzasadnioną. Dalsza próba Porty, aby skłonić Berlin do interwencyi, pozostała również bezskuteczną. Dano jej owszem radę, aby do porozumienia na podstawie propozycyj mocarstw interweniujących dążyła“. Również i interwiew z wielkim wezyrem Said daszą, jaki miał jeden z redaktorów *Polit. Corresp.* działa wcale uspokajająco. Wielki wezyr wyraził w sprawie armeńskiej nadzieję, że rokowania, w których Turcya czyni wszelkie możliwe ustępstwa, doprowadzą wkrótce do pomyślnego rezultatu. Na ministeryalnej konferencyi, na której obradowano nad tą kwestyą, uczyniono wniosek, aby zamierzone reformy rozszerzyć na całe państwo, i myśl ta nie została przez sułtana nieprzyjętą. Obecnie nie zamierza jednak sułtan wydawać uroczystej enuncyacyi w formie hatu (reskryptu). Reformy są właściwie, jak zauważył wielki wezyr, przewidziane w istniejących ustawach, tak, że okaże się tylko potrzeba przeprowadzenia i odpowiedniego zastosowania przepisów ustawowych, które będą nadto uzupełnione i poprawione.

Tak więc oprócz dyplomatycznego załatwienia sprawy zanosiłoby się także na załatwienie administracyjne — wszystko to jednak będzie doczasowe. Anglia, która się opryskliwością za daleko posunęła, rada, że się może honorowo wycofać; to samo czyni sułtan. Sprawa jest zażegnaną, a nie załatwioną. Mianowicie Armeńczyków sułtan nie zadowoli, choćby nawet najobszerniej i najrzetelniej wypełnił żądania mocarstw — taksamo jak Kreteńczycy nie zadawalają się ustępstwami daleko większemi, i nie zadowoliła się Rumelia Wschodnia, chociaż najzupełniejszą autonomię otrzymała.

Kto zresztą zdoła jednym pociągnięciem pióra koczownicze i na wpół koczownicze plemiona Armenii odrazu zamienić w ludność stale osiadłą i europejski sposób administracyi rozumiejącą. Zdesperowany sułtan miał oświadczyć, że wolałby Turcyę europejską zupełnie porzucić, byleby był panem samowładnym Małej Azyi. I ma racyę, tylko że mocarstwa nie puszczą go z Europy, aby nie były zmuszone na reszcie użyć swych milionowych armij na straszne rozprawienie się pomiędzy sobą.

Rewolucyjny **ruch macedoński** spowodował zamieszkałych w Bukareszcie Rumunów macedońskich do wyprawienia lojalnej manifestacyi dla sułtana. D. 3 bm. deputacya tych Rumunów wręczyła posłowi tureckiemu Reszyd bejowi adres z 300 podpisami, w którym protestują przeciw agitacyom bułgarskim w Macedonii. Zarazem zapewniała deputacya, że Rumuni pozostaną wierni sułtanowi, którego za naturalnego opiekuna swego języka i narodowości poczytują. Poseł przyjął adres z zapewnieniem, że go odeszle sułtanowi i że Rumuni macedońscy mogą liczyć na niezmienną ojcowską życzliwość padyszacha.

Salonicki korespondent *Nowego Wremienia* donosi, że rząd bułgarski ciągle zasila powstańców macedońskich funduszami, bronią i ludźmi i nadto wylicza oddziały, stojące pod komendą oficerów bułgarskich. Co więcej wymienia miejscowości, w których te bandy dopuszczały się po miasteczkach tureckich wszelkich okropieństw. W Suchy Lebi zabijali bezbronnych Turków i Turczynki; w Melniku puścili z dymem 40 domów tureckich i greckich. Wedle tegoż korespondenta rząd bułgarski zamierza wybudować kolej żelazną z Pernaku do Radomira — ku Macedonii.

Wszyscy ministrowie **włoscy** mają w przyszłym tygodniu przybyć do Rzymu, aby się naradzić nad całym szeregiem ważnych spraw, a przedewszystkiem nad sprawą **bezpieczeństwa publicznego**, które jest gorsze prawie niż w Azyi. Policya włoska jest nad wszelki wyraz licho zorganizowaną, a nawet wedle swego odwiecznego zwyczaju pozostaje w stosunkach z brygantami, i co więcej przeszkadza gorliwej żandarmeryi w ściganiu band rozbójniczych. W Sycylii i Sardynii brygantyzm kwitnie w najlepsze; we Włoszech szerzą się rozboje nietylko w prowincyach południowych i koło Rzymu, ale także w środkowych — nawet w Toskanie — i w północnych, i nietylko na wsi, ale tuż pod bramami miast. Zbrodnie uchodzą bezkarnie, gdyż bardzo rzadko zdarzy się schwytać sprawców.

Jeden z przywódzców **socyalnej demokracyi niemieckiej**, ale umiarkowany, **Auer** miał mowę, w której starał się wytłómaczyć, dlaczego socyaliści nie wzięli udziału w obchodzie sedańskim. Wykazywał on, że socyalna demokracya nie zawsze była antymonarchiczną, wszak za czasów Lasalla wystosowała telegram hołdowniczy do króla; nie jest też ona antynarodową, ani wrogiem Rzeszy niemieckiej. Uznaje ona, że narodowe zjednoczenie Niemiec było koniecznością ekonomiczną ale byłoby ono i bez Bismarka przyszło do skutku.

Żaden socyalny demokrata nie pragnąłby powrotu do czasów z przed r. 1870. Bebel i Liebknecht nie głosowali w roku 1870 za pożyczką wojenną, ale też przeciw niej nie głosowali, przyznając, że wojnę Napoleon III. wywołał. Jeżeli Liebknecht wojuje sfałszowaniem depeszy emskiej przez Bismarka, to Auer powiada, iż w tem żadnej zbrodni nie widzi, skoro wojna była nieuniknioną, jak to Marx już w roku 1868 przepowiadał. Auer twierdzi, że w razie nowej wojny, socyaliści nie będą za odstąpieniem Alzacyi i Lotaryngii Francuzom, skoro już raz błąd anneksyi został popełniony. Socyaliści uchylili się od obchodu sedańskiego, ponieważ dążą do usunięcia teraźniejszego ustroju państwowego. Szczwanie przeciw socyalistom niewątpliwie się ponowi, ale oni ze stanowiska swego nie zejdą, i mimo wszelkich zarządzeń z otuchą w przyszłość poglądają.

KORESPONDENCYE.

Poznań d. 5. września.

(Niemieckie uroczystości. Obchód Sedanu Sedan nawet wystawy nie pominął. Premiowanie i koniec wystawy. Socyalizm niemiecki.)

(*N. U.*) Kraszewskiego dewizą było: *nulla dies sine linea*, — w Niemczech nie masz dnia bez jakiejś uroczystości, obchodu, parady i tym podobnej manifestacyi, połączonej ze sutą ucztą i politycznemi mowami.

Jeszcze nie przebrzmiały echa owych uroczystości hamburskich i kielskich, jeszcze nie obeschła kielnia od wapna, narzuconego na kamień węgielny pod pomnik dla cesarza, który odrodził Niemcy, a rozdrobione państewka pod jedną cesarską umieścił koroną, a już otwieramy z rozwinięciem całej okazałości podwoje kościoła pamiątkowego w Berlinie. Przyznać należy, że na tych parę zaledwie ubiegłych tygodni, jest dosyć, a bodaj czy i Rzym w najświetniejszych czasach panowania cezarów na coś więcej byłby się zdobył.

Wśród takich to nadzwyczajnych okoliczności, wśród rozwinięcia całego przepychu monarszego orszaku, podziwianego przez setki tysięcy zebranego tłumu, odprawiamy jubileusz 25-letni odniesionych zwycięstw nad Francuzami, którego punktem kulminacyjnym jest pamiątka Sedanu, pamiątka złamania potęgi i uroku nieprzyjacielskiego przeciwnika. Wszystkie miasta, wszystkie gminy wiejskie, wszystkie stowarzyszenia i najmniejsza nawet szkółka wiejska do wspólnej uroczystości zostały zawezwane, a narodowe i patryotyczne pieśni niemieckie krzykliwie rozbrzmiewają i zakłócają spokój codzienny.

Że przy tej sposobności piwo strugami się leje, a browary zaczynają się przysposabiać na wypłacenie nadzwyczajnej dywidendy — to nie masz nawet o czem wspominać, bo to jest naturalnem, mianowicie przy tej tropikalnej gorączce, która w przeciągu tego lata na dobre się u nas rozpanoszyła.

Niebyśmy mieć nie mogli przeciwko temu, by Niemcy uroczyście obchodziły jubileusze swych świetnych bez zaprzeczenia zwycięstw, lecz niech to odrobią pomiędzy sobą, i niech mają tyle delikatności uczucia, by do wspólnej zabawy i objawów radości nie zawzywali tych, dla których rok ten jest jubileuszem smutnym i bolesnym. Po Sedanach, Metzach i Paryżach, to jest wtedy, gdy Niemcy poczuły się na siłach, a na zachodzie zapanowała niemoc i odrętwienie, wtedy na nas bezbronnych i słabych, za to, żeśmy do wywalczonych zwycięstw dołączyć musieli naszą krew i nasz pieniądz — wtedy zaczął spadać na nas grom po gromie w postaci praw antypolskich, banicyi, kolonizacyi, a język polski wykluczono z administracyi i wypędzono ze szkoły, wykładając nawet katechizm w języku dla sześcioletniego dziecka niezrozumiałym. *Ausrotten* — to złowieszcze słowo zabrzmiało dla nas wszędzie tam, gdzie tylko dotychczas słowo i pieśń polska rozbrzmiewały. — Lecz właśnie, i tu jest boleść nasza największa, że na uroczystość sedańską iść musiała nasza dziatwa szkolna z pieśnią na ustach *„Deutschland, Deutschland über alles“* i że nadto czy to z własnej woli, czyli też pokusą zwiedzione do wspólnych tryumfalnych marszów i pochodów niektóre osobistości, a nawet i całe towarzystwa się przyłączyły.

Powiadają nawet, ale w to uwierzyć jest trudno, bo to jest prawie niepodobieństwem, że w niektórych miastach Poznańskiego i Prus zachodnich miał dumny dotychczas „Sokół“ zwinąć potulnie swe skrzydła i ukorzyć się przed tryumfem zwycięzców z pod Sedanu. Być może, że były intrygi i poczyniono zabiegi, by przy wspólnej zabawie i rozrywce przerwali tamy oddzielające od siebie dwa nienawistne żywioły, jednakże pewni jesteśmy, że patryotyczne uczucie naszego małomiasteczkowego obywatela pozostało wierne uczciwej tradycyi i nie brało udziału tam, gdzie jego godność narodowa i osobista tylko ucierpieć by mogła.

I nasza wystawa nawet miała swój obchód Sedanu a panowie Ibnatowicze, Dzikowscy, Wangi i młyny Maryi Heleny nie spodziewali się, by przez nich tu wystawione okazy dały powód do manifestacyi prusko-patryotycznej. Komitet wystawowy dziś składający się przeważnie z samych tylko Niemców i żydów, gdyż garstka Polaków z małymi wyjątkami uznała za słuszne z niego się wycofać, pozbył się w zupełności swej dotychczasowej względem nas maski tolerancyjnej, porzucił nawet pozory delikatności, zaczyna pomiatać najświętszemi naszemi uczuciami i wystawę, na którą złożyliśmy nasz grosz i naszą pracę, zamienia na arenę do popisu czarno-białego patryotyzmu. W dzień Sedanu odbyła się na wystawie wielka „noc włoska“ połączona z iluminacyą i ludową zabawą dla dzieci. Pospólstwa w ten dzień na wystawie miało być bardzo wiele a nawet, jak niemieckie dzienniki twierdzą (choć temu nie wierzymy) i Polaków tam braknąć nie miało.

Łatwo jest pojąć, że tym sposobem wystawa sama straciła zupełnie swój charakter turnieju przemysłowego, o rzeczy wystawowe nikt już nie pyta, bo one się już opatrzyły, a każdy szuka tam tylko rozrywki i zabawy albo też dąży tam dla przepędzenia w chłodzie nadmiernego czasu, przysłuchując się bardzo miernej w swem wykonaniu muzyce wojskowej. Jednem słowem rzecz poważną przekształcono na szopkę, w której my bardzo nie wesołą odgrywamy rolę, a która, Bogu niech będą dzięki, już 16 bm. bierze swój koniec.

Dnia 24 sierpnia odbyło się ocenienie wystawionych przedmiotów przez sąd znawców na pojedyncze grupy podzielony. Czynność cała trwała zaledwie parę godzin, coby nie bardzo zgadzało się z ową sumiennością i drobiazgowością niemiecką, bo studyowanie przedmiotów musiało się odbyć na bardzo lekki pytel, chyba, że nagrody już dawno i z góry były już rozdzielone. *Tout est possible.*

Jakkolwiek w Poznaniu liczba zwolenników socyalizmu jest bardzo szczupłą i składa się ona głównie z robotników zatrudnionych przy fabrykacyi cygar — to jednakże znaleźli oni tyle siły, by w dzień Sedanu odbyć zebranie i wygłosić parę mów, które odezwały się jak fałszywy akord wśród ogólno niemieckiej harmonii.

Zdaje się, że socyalizm w Niemczech coraz rozleglejsze obejmuje koła, gdy sam cesarz już w kilku swych przemówieniach uznał za słuszne, by stronnictwo to napiętnować i do ogólnej krucyaty przeciw niemu zawezwać. Z trudnością zapewne by przyszło zebrać dobór wyrazów więcej treściwych i gwałtownych, jakiemi cesarz w ostatniej mowie, mianej przy uczcie obiadowej w dzień Sedanu cisnął na głowę „tej szajki ludzi, niegodnych nosić — nazwiska Niemców, która śmie lżyć naród niemiecki i śmie z błotem mięszać osobę zmarłego nam cesarza“.

Przed 25 laty znaliśmy socyalizm w teoryi, nie znaliśmy socyalistów. Czyżby on się miał dopiero wyłonić pod ochroną wielkości Niemiec i tych ostatnich czasów, które oni zwykli uważać za najpiękniejsze i najwznioślejsze kartki swej historyi?

Ruch wyborczy.

Vaterland podaje swoim czytelnikom bardzo trafną charakterystykę radykalnego rzeszowskiego komitetu centralnego ludowego i ich przywódzców, posła Lewakowskiego i dr. Iwana Franki. P. Lewakowskiego nazywa *Vaterland* tylko maryonetką w ręku zręcznego agitatora dr. Franki, przytacza sylwetkę dr. Lewakowskiego, skreśloną tak zręcznie i trafnie przez posła Dawida Abrahamowicza, a znaną już naszym czytelnikom i dodaje dla lepszego scharakteryzowania nowego Rejtanika, podaną przez *Czas* opowieść, jak pewnego razu p. Lewakowski jadąc z Wiednia do Krakowa wagonem I. klasy, w Trzebinii przesiadł się do wagonu III. klasy, ażeby z okna wypowiedzieć demokratyczną mówkę do oczekujących go na krakowskim dworcu zwolenników. To chwilowe przeniesienie się ze stale zajmowanego wagonu I. kl. do wagonu III. kl., dla zamanifestowania swoich „zasad demokratycznych“ — powiada *Vaterland* — doskonale charakteryzuje posła Lewakowskiego. Innym jest dla siebie, a innym dla szerokich tłumów. Taki człowiek — mówi dalej *Vaterland* — nie może być rzeczywiście niebezpiecznym ani dla porządku społecznego, ani dla państwa, ani dla kościoła. Jeżeli jednak istnieje niebezpieczeństwo, grożące ze strony rzeszowskiego centralnego komitetu ludowego porządkowi społecznemu — a istnieć musi, skoro ks. biskup Łobos widział się aż zmuszonym do wydania kurendy — muszą w tym komitecie inne czynniki, w których rękach p. Lewakowski jest tylko marjonetką, a które spokojnie, energicznie i z świadomością dążą do celu, pierwszą odgrywać rolę. Otóż tym, który pociąga sznureczek powodujący skoki maryonetki, jest dr. Iwan Franko, fanatyczny agitator radykalnego ruchu. A dr. Lewakowski nie jest jedyną maryonetką w jego ręku. Franko kieruje całą grupą polskich, ruskich i żydowskich radykałów i posiada talent owe różnorodne maryonetki łączyć do jednego tańca — do tańca czerwonego internacyonału w Galicyi. Ten internacyonał galicyjski obojętny jest zupełnie na narodowe sprawy, a tylko — podobnie jak internacyonał w innych państwa — rzuca się na katolicką religię i katolickie społeczeństwo, którego nienawidzi. Gdyby o jakimś pastorze lub rabinie tak pisano, jak piszą galicyjscy radykali o papieżu i biskupach, natychmiast podniosłby się okrutny gwałt wśród protestantów, lub rabinów całego świata. Istnieje więc niebezpieczeństwo, aby nienawiść do religii katolickiej, szerzona przez agitacyę rzeszowskiego centralnego komitetu ludowego nie została przeszczepioną do ludu i dlatego ks. biskup Łobos nie wahał się wydać znanej kurendy, chociaż wiedział, że przez to naraża się na szalone i wściekłe ataki burzycieli porządku społecznego.

Ambicye odgrywania roli publicznego kapelmistrza maryonetek jest zrozumiałą, ale mniej zrozumiałem jest dążenie zostania samemu polityczną maryonetką, chociażby nawet ta maryonetka nosiła szatę przywódcy. Dlatego słusznie nazwać można p. Lewakewskiego oślepionym lub oszołomionym. „Polacy

---

17

Dr. Emil Habdank Dunikowski.

W PRERYACH.

(Z cyklu obrazów z życia i przyrody czwartej dzielnicy polskiej.)

(Dokończenie.)

Jaki to spokój, jakie zadowolenie u tych rolników na preryi! Zdala od zgiełku wielkich miast, niezawiśli w tym stopniu od przesileń ekonomicznych co robotnicy fabryczni, żyją sobie szczęśliwie i chwalą pana Boga nie troszcząc się o jutro. Dlaczego my zawsze mądrzy jesteśmy dopiero po szkodzie?.., Tyle dziesiątek lat ruch emigracyjny odbywał się bez planu, bez kierownictwa, przy zupełnej naszej obojętności, lub co gorsza, wobec naszego wrogiego dlań usposobienia, aż nakoniec przyszliśmy do przekonania, że dzięki naszej nieporadności, setki tysięcy ludzi przepadły bezpowrotnie dla naszej narodowości. Czy nie lepiej było zająć się tym ruchem, wziąć go w silne ręce i prąd ten wydziedziczonych rolników skierować w centra rolnicze, zamiast dopuścić, iżby on się gubił, i w drugiej już generacyi wynaradawiał w olbrzymich miastach fabrycznych!...

Cały dzień ten poświęciłem zwiedzaniu farm.

Ludność tutejszej kolonii przybyła tu przeważnie przed kilkunastu laty podczas budowy kolei *Northern Pacific.* Biorąc sobie ziemię na prawie *homesteadu* i zarabiając ładny grosz mogli ludzie łatwym sposobem przyjść z czasem do przyzwoitego gospodarstwa.

Prawo *homesteadu* opiewa w skróceniu, jak następuje:

Każdy obywatel Stanów Zjednoczonych (lub mający zamiar nim zostać) przekroczywszy 21 rok życia i będący głową rodziny, ma prawo do bezpłatnego otrzymania 160 akrów z rządowych gruntów.

Musi jednakże zamieszkać na otrzymanym gruncie przynajmniej przez przeciąg pięciu lat, i co roku coraz to większy kawałek uprawiać. W przeciągu tego czasu nie może się oddalić od miejsca pobytu na dłużej aniżeli na sześć miesięcy każdego roku. Po pięciu latach staje się bezwarunkowo właścicielem otrzymanego gruntu, mogąc nim dowolnie rozporządzać. W razie jego śmierci przed upływem pięciu lat wchodzi wdowa a względnie sieroty we wszystkie jego prawa.

Ruchomy majątek obywatela, mianowicie przedmioty wybrane przez niego aż do wartości 500 dolarów nie podlega żadnej egzekucyi.

Nieruchomy majątek, tj. 160 akrów nabyte prawem *homesteadu* nie podlegają także żadnej egzekucyi. Wyjątek stanowią: 1. Należytości podatkowe. 2. Należytości dłużne robotnikom, pracującym na tymże gruncie. 3. Należytości wywalczone przeciwko egzekutorom testamentu, opiekunom, zarządcom cudzego majątku. W żaden atoli sposób nie można *hoemesteadu* zmniejszyć tytułem egzekucyi do mniejszej ilości jak do 80 akrów.

Żaden więc, choćby najsprytniejszy adwokat nie potrafi obywatela amerykańskiego puścić z torbami.

Podatki wynoszą: na państwo 1%, na powiat (county) $^1/_2$%, na oświatę $^1/_2$%, na cele miast $^1/_2$%. Podatki obliczają się według jednej trzeciej rzeczywistej wartości.

Z powyższego więc łatwo zrozumieć, że każdy rolnik mógłby sobie stworzyć tutaj raj na ziemi, gdyby tylko miał pieniądze na początek, na zagospodarowanie się, gdyż oczywista 160 akrów puszczy wymagają oprócz pracy także i wkładu kapitału. Ale niestety, z wychodźców mało który posiada potrzebny kapitał. Radzą więc sobie ludziska w taki sposób, że osiedlają się w pobliżu fabryk, budujących się kolei, większych farm itp., zarabiają więc pieniądze jako robotnicy a równocześnie uprawiają po kawałeczku swój grunt.

Polacy w tej kolonijce, o której obecnie piszę, byli w tem szczęśliwem położeniu, że pracowali przy kolei „Northern Pacific“ najprzód przy głównej linii, a potem przy pobocznych odnogach.

Zebrałem kilka ciekawych dat, co się tyczy takich gospodarstw, dzielę się więc niemi z łaskawym czytelnikiem, który znajdzie w nich także cyfry tyczące się produkcyi i cen rozmaitego zboża.

Wojciech B. przyszedł tu w r. 1880 bez żadnych funduszów. W r. 1891 zebrał z 30 akrów 652 buszli pszenicy, a 110 buszli żyta z 3 akrów. Posiada 20 koni, i 7 sztuk bydła rogatego, trzodę owiec i kilka maszyn rolniczych.*)

*) Buszel = 8 galonom, hektoliter 22 galonom.

Jan K. przybył tu w roku 1881 z 6 dol. w kieszeni... obecnie tj. w roku 1891 zebrał z 80 akrów pszenicy tyle, że popłacił wszystkie gospodarskie wydatki, i jeszcze sobie schował na zimowy targ tysiąc buszli. Oprócz tego ma kilkaset buszli jęczmienia i kukurydzy. Ma parę koni, ładne bydełko i nie winien nikomu ani centa.

Józef K. ma obecnie t. j. w r. 1891

Z 80 akrów 2.720 buszli pszenicy wartości . . .	2.040 dol.
z 20 akrów 800 buszli jęczmienia wartości . . .	400 „
Razem	2.440 dol.
od tego koszta produkcyi .	800 „
Czysty dochód na obecny rok	1.640 dol.

Bartłomiej H. ma obecnie

z 35 akrów 1.155 buszli pszenicy, którą sprzedał za .	866 dol.
z 5 akrów owsa 325 buszli sprzedanych za . . .	97 „
z 10 akrów 230 buszli żyta wartości	115 „
oprócz tego 100 ton siana wartości	400 „
Razem	1.478 dol.
od tego koszta produkcyi .	250 „
Pozostaje czysty dochód .	1.228 dol.

Na zakończenie przykład tegorocznego zbioru bogacza Macieja Ł.

za 200 akrów 5.750 buszli pszenicy wartości . . .	4.242 dol.
z 10 akrów 680 buszli owsa wartości	204 „
z 20 akrów 790 buszli jęczmienia	395 „
z 40 akrów 880 buszli żyta .	528 „
z 10 akrów 275 buszli lnu .	192 „
Razem	5.562 dol.
koszta produkcyi . . .	1.141 „
Czysty dochód z tegorocznego zbioru	4.421 dol.

Przy tych cyfrach trzeba jednakże wziąć na uwagę i tę okoliczność, że rok 1891 był dla rolników w preryach bardzo pomyślnym zarówno co się tyczy urodzajów jak też i cen zboża. Kiedy podówczas płacono tam pszenicę po 70 i więcej amerykańskich centów za buszel, to już we dwa lata później podczas mego drugiego tamże pobytu w r. 1893. spadła cena na 40 ct. Nie zawsze się więc uda osadnikowi bez pieniędzy wypłynąć tylko własną pracą — dobrze jest mieć odpowiedni kapitał na początek.

Następujący rachunek wykazuje, ile potrzeba mieć, ażeby bez żadnych długów rozpocząć spokojnie gospodarstwo na prawie *homesteadu.*

4 dobre konie robocze, jako zarodek przyszłej stadniny własnej po 150 dol. . .	600 dol.
2 krowy na mleko . .	50 „
2 pary uprzęży . . .	50 „
1 wóz farmersk . . .	60 „
Pługi	55 „
Brony	25 „
Siewaczka	120 „
Kosiarka	55 „
Żniwiarka	125 „
Inne narzędzia . . .	75 „
Budynki mieszkalne i gospodarskie na początek jak najskromniejsze . .	350 „
Razem	1565 dol.

czyli na nasze pieniądze 3912 zł., więc wcale ładny kapitalik, z którymby ostatecznie i u nas w kraju można dać sobie radę. Prawda, że to wszystko łatwo otrzymać na kredyt, i jeżeli w pierwszym roku będą dobre urodzaje i wysokie ceny, to z jednego zbioru można to wszystko pokryć, ale biada jeżeli posucha przyjdzie zawcześnie, lub jakakolwiek inna klęska spotka rolnika!

Cały więc dzień zeszedł mi na oglądaniu pól i gospodarstw. Gdzieniegdzie stały jeszcze w polu małe łany pszenicy. Jest ona niska, kłos także niewielki, ale dość twardy i pękaty, żniwiarki ich obcinają prawie same kłosy tylko, tak że cała słoma zostaje na polu zamiast nawozu.

Poczciwy księżunio towarzyszył mi wszędzie, nie zważając na gorąco i ani się spostrzegliśmy, jak się zrobił wieczór. Byliśmy właśnie na polach, w oddali czerwieniała w świetle zachodzącego słońca wieża kościółka i dachy mieszkań biednych wychodźców. W powietrzu zadźwięczał srebrny głos dzwonka na Anioł Pański, odkryliśmy więc głowy — powtarzając za staruszkiem modlitwę, zdawało się, że anioł z ojczystej ziemi spłynął na złotych skrzydłach nad nami, wlewając w nasze stęsknione serca otuchę i napominając nas, abyśmy nie zapominali i tu w dzikich preryach o tej biednej naszej ziemi w dalekim wschodzie...

KONIEC.

— kończy *Vaterland* — mają swego Fausta, jest nim Twardowski. Jeżeli ten Twardowski przejęty był takiem pragnieniem czynu, jak niemiecki Faust, to poseł Lewakowski — chociaż co do pragnienia czynu nie ma z nim nic a nic wspólnego, jest mu o tyle podobnym, że ma swego ducha-kusiciela, którego ślepo słucha. Nagroda jednak, jaką za to otrzymuje, tekturowy hełm przywódcy, jest tak małą, że nie warto było dla niej „zapisywać swą duszę".

Zwołane na wczoraj wieczór przez „Komitet wyborców niezawisłych" we Lwowie pierwsze zgromadzenie przedwyborcze ściągnęło do sali ratuszowej około stu wyborców. Zgromadzenie zagaił p. Lewicki, poczem wybrano przewodniczącym dr. J. Weigla, zastępcą p. Wiewiórskiego, sekretarzami pp. Dołżyckiego i dr. Liliena, wreszcie *skarbnikiem* p. Malewskiego. Dr. Weigel przemówił kilka słów na wstępie, przyczem wystąpił z ogólnikowemi zarzutami przeciwko prasie, która nie chce dokładnie drukować mów poszczególnych mowców na rozmaitych zgromadzeniach przedwyborczych, przeciwnie przedstawia takowe w rozmaitych światłach odnośnie do swoich zapatrywań, i oznajmił, że wszystkie przemówienia na niniejszem zebraniu — aby i jedno słówko z nich nie zaginęło — będą stenografowane *ad aeternam rei memoriam*.

Następnie p. Tuszyński odczytał program „komitetu wyborców niezawisłych" — znany już naszym czytelnikom, gdyż podaliśmy go powyżej w streszczeniu. Wybrano teraz wedle rozdanej listy, — dyskusyi nad tą listą nie otwierano wcale — trzystu mężów zaufania do komitetu wyborców niezawisłych. Jest to więc komitet najliczniejszy.

Dyskusyę nad programem rozpoczął prof. Soleski, który w rzeczywiście pięknem przemówieniu skreślił jasny, w sposób popularny i zrozumiały, przedstawiony, obraz całego naszego życia sejmowegc od jego początku aż do dni naszych, do „zamilknięcia lewicy" — jak się mowca wyraził, do ruchu chłopskiego i t. d. — poczem udowadniał potrzebę stworzenia w sejmie grupy, choćby najmniejszej, demokratycznej, w miejsce lewicy, która poprostu już się rozpłynęła. W dalszym ciągu swej mowy wystąpił p. Soleski przeciw komitetowi centralnemu i zakończył swe przemówienie wezwaniem wybierania posłów wyznających zasady demokratyczne.

Przemawiał jeszcze p. Dzieślewski, zalecając wybór „fachowców" na posłów i na tem przerwano zgromadzenie, odraczając ciąg dalszy tego do d. 13. b. m.

Zebranie adwokatów, które odbyło się wczoraj wieczorem, zagaił imieniem zwołujących je p. dr. Pomianowski, poczem na przewodniczącego powołano dr. Roińskiego a na sekretarza dr. Kosińskiego. P. dr. Bieliński przedstawił zebranym potrzebę, aby adwokaci brali większy udział w życiu publicznem i zaproponował wybór komisyi z dziesięciu, któraby bądź się z innemi komitetami wyborczemi co do kandydatów na posłów z m. Lwowa, porozumiała, bądź sama komitet wspólny zorganizowała, i ponownie zwołać się mającemu zebraniu sprawę przedstawiła. P. dr. Lilien zaoponował przeciw temu, twierdząc, iż akcyi wspólnej nie da się zrobić, jedni z adwokatów bowiem należą do konserwatystów, inni do liberałów a inni wreszcie do radykałów, sprzężenie więc ich razem do roboty politycznej udać się nie może. Przeciw tym wywodom wystąpił p. dr. Małachowski, wskazując, iż dziś nie istnieje już wielka różnica między liberałami i konserwatystami a radykałów zbyt wielu gremium adwokackie nie liczy. Wspólna praca jest możliwą, a jeśli poszczególne jednostki się wyłamują, to przez to jeszcze akcya niekoniecznie na szwank musi być narażoną. Mowca obstaje przy wyborze komisyi, której celem byłoby także poparcie wyboru czcigodnego Smolki, chluby zawodu adwokackiego. Po przemówieniach dr. Tabaczyńskiego, Tilla, Pomianowskiego i innych, uchwalono wybrać komisyę i powołano do niej na wniosek p. Dziubińskiego, siedmiu, którzy zebranie zwołali, jako też adw. Roińskiego i Kosińskiego.

Z Krakowa piszą pod dniem 6 bm.: Dzisiejsze zgromadzenie przedwyborcze z kuryi gmin wiejskich nie było wprawdzie burzliwem lecz obfitowało w dość drastyczne szczegóły. W zebraniu wzięło udział około 80 włościan.

Po zawiadomieniu przez przewodniczącego p. Milieskiego, że dr. Franciszek Paszkowski zgłosił ponownie swoją kandydaturę, zażądał głosu p. St. Czekajski z Krowodrzy i stawiając swoją kandydaturę na posła do sejmu, prosi, aby ją poparł p. W. Wójcik, włościanin z Wyciąż, który „pierwszy podniósł godność stanu włościańskiego". Nam należy się równość z panami, my aż do dziś dnia mamy nieproszonych opiekunów. Sejm nic nie zrobił dla ludu wiejskiego, a p. poseł Paszkowski dopiero po 6 latach zgłasza się ze sprawozdaniem. Mowca potępia dotychczasowy system wyborów, gdy chłopa biorą po prostu w „szpangi" i każą mu głosować na niesympatycznego kandydata. My się już dosyć nacierpieli, my już pełnoletni, nie potrzebujemy opieki, bieda nas gniecie, musimy myśleć o sobie, dlatego należy wybrać włościanina. Zdaniem mowcy obszary dworskie żywią niechęć do włościanina...

P. Czekajski mówił dalej, że będzie popierał [illegible] i jako postulat w tej mierze podnosi, aby zamiast nauczycieli pełnili obowiązki nauczyciela w szkole krowoderskiej, bo nauczyciele z chłopakami nie mogą sobie dać rady. Dalej przechodzi znów na pole ogólnych narzekań na ciężary i mówi o traktowaniu włościan, jako małoletnich.

P. Fr. Wójcik z Wyciąż zabiera głos dla „wyjaśnienia pewnych rzeczy, które się dzieją". Twierdził on, że inżynier powiatowy p. Bociański, jeździ po powiecie i grozi wójtom, że jeżeli nie będą wybierani, to karę zapłacą. Wobec takich agitacyj nie może mowca stawiać tutaj żadnej kandydatury; włościanie mają osobny komitet włościański i z nim pójdą. Ubolewa dalej, że w ruchu wyborczym są już w grze pieniądze, że na sali obecni są właściciele większej własności; że nie mieszają się do wyborów z większej własności. Mowca zapowiada, że pragnie złożyć pewne oświadczenie w imieniu centralnego komitetu ludowego. (Głosy: Prosimy mówić w imieniu własnem! My tu żadnych komitetów pokątnych nie uznajemy!) Na to p. Fr. Wójcik zaczyna czytać deklaracyę, krytykującą obowiązującą ordynacyę wyborczą, prawybory itd., domagającą się bezpośredniego, powszechnego prawa głosowania.

P. przewodniczący zwraca uwagę, że to nie jest stawianie jakiejkolwiek kandydatury, a wszelką dyskusyę odłożyć należy do chwili, gdy kandydaci złożą wyznanie wiary.

Zgromadzenie podziela to zapatrywanie i dlatego p. Fr. Wójcik wstrzymał się od głosu.

Następnie przemawiał kandydat p. dr. Franciszek Paszkowski. W wyczerpującem dłuższem przemówieniu zwrócił on zapatrywania swoje na najważniejsze sprawy krajowe. Co do reformy ustawy gminnej oświadcza się p. Paszkowski za gminą zbiorową, to jest połączeniem kilku gmin i obszarów dworskich w jedną całość, dla spełniania zadań administracyi lokalnej, przy zachowaniu autonomii dzisiejszych gmin z zarządzie własnym majątkiem i dobrem gminnem. [illegible] oświadcza p. Paszkowski, iż zmiana jej jest potrzebną, a najodpowiedniejszem, zdaniem jego, byłoby w tym kierunku, aby zniżono prestacye w naturze, a [illegible] dodatki na powiatowy fundusz dróg gminnych. [illegible] się mowca za przymusową asekuracyą od ognia, szybką reformą ustawy o przynależności w tym duchu, aby przynależność do gminy ustawała przez osiedlenie się na pewien czas w innej gminie, a gminy nie były pociągane do wydatków na utrzymanie osób, które z gminą nic wspólnego, prócz pochodzenia nie mają. W zakresie szkolnictwa dążyłby mowca w razie wybrania go posłem do dalszego rozwoju oświaty przez zakładanie nowych szkół i seminaryów nauczycielskich, oraz polepszenia bytu nauczycieli, o ile tylko na to siły finansowe kraju dozwolą. W końcu omawia mowca działalność przyszłego sejmu na polu kultury krajowej, kredytu rolniczego, parcelacyi i komasacyi gruntów oraz regulacyi rzek.

Po tem przemówieniu p. dr. Fr. Paszkowskiego, zabrał głos p. Kirchmayer, wyborca z mniejszej własności. Poruszył on twierdzenie p. Czekajskiego, że tu obecni są właściciele większej posiadłości i duchowieństwo. My tu — rzekł mowca — jesteśmy synami jednego kraju, braćmi. My włościan uważamy jako braci młodszych — siebie zaś, jako braci starszych i dlatego pragniemy wam służyć radą dobrą i braterską życzliwością. Mowca przypomina chwilę, gdy włościanie wybierali do sejmu tylko włościan; później pokazało się, że dawali się oni użyć do agitacyi, a pracować pożytecznie dla włościan nie umieli. Jakim jest p. Czekajski, możecie sądzić z jego przemówienia, poprostu nie potrafiłby pracować. — Pragniemy, aby wśród włościan byli ludzie z wykształceniem takiem, aby mogli zasiadać w sejmie z pożytkiem dla kraju. Ponieważ takiego włościanina nie ma, zatem popieramy kandydaturę dotychczasowego posła. Mowca też popiera kandydaturę p. Paszkowskiego, podnosząc jego publiczną działalność. On nie chciał przyjąć kandydatury, my go skłoniliśmy, wiedząc, że ma zaufanie włościan. — (Brawo).

P. Urbański, nauczyciel z Wyciąż, z powodu zarzutów p. Czekajskiego broni nauczycielstwa ludowego. P. Czekajski traktuje nauczycieli, jako służących włościan; do komitetu ludowego nie wezwaliście ani jednego nauczyciela, [illegible], że w dzisiejszem zebraniu bierzemy udział. Wszak my obywatelami państwa, ponosimy ciężary i mamy prawo brać udział w sprawach wyborczych. Wdzięczni jesteśmy, że nas tu zaproszono.

X. kan. Michalik z Zielonek zaleca, aby wybrany poseł popierał sprawę utworzenia drugiego zakładu dla głuchoniemych w Krakowie.

P. Kołodziejczyk, nauczyciel z Łobzowa, potępia frazesy i ubolewania p. Czekajskiego, który zapowiedział, że jeżeli zostanie wybranym, będzie się starał o to, ażeby nauczyciele byli parobkami gmin.

P. Czekajski odpowiada, że nauczyciel ma pokój, kuchnię itd., a włościanin tylko jedną izbę. Atakuje dalej nauczycielstwo; nie powinno ono się wtrącać do spraw włościaństwa, tylko szkoły pilnować. Dalej sławi Wójcika, jako „Rejtana włościańskiego" i jeszcze raz zachęca do wyboru włościanina.

P. W. Kołodziejczyk z Mogiły zarzuca Czekajskiemu, że „gada absurda". Jest bieda, to prawda, między włościaństwem bieda wielka, ale to wina stosunków ekonomicznych; są źle rozłożone podatki, ale zobowiążmy naszego posła, by w kierunku równomiernego rozłożenia ich pracował. Praca w sejmie potrzebna rozumnych ludzi, nie w gu[illegible]go.

P. F. Wójcik zaznacza, że p. dr Paszkowski nie mówił nic o reformie wyborczej. (Głosy: to nie należy do Sejmu). Nam idzie o wybory bezpośrednie, dlatego, że dotychczasowym pp. posłom zależy na tem, aby mniej kiełbasy wyborczej nam dawali. Dlaczego więksi właściciele głosują bezpośrednio, a my pośrednio? Dalej dotyka mowca reformy gminnej, a mianowicie projektowanej przez p. Paszkowskiego, bo większe ciężary spadłyby na gminę. Bano się posłów włościańskich przed 6 laty; nie pokazali się oni straszni i rogów nie mają, bo nawet słuchali ich dobre głosy — dlaczego więc bać się dziś włościan. My patrzymy czynów, nie pięknych słów. Mowca narzeka na obecne manewry wojskowe, przynoszące szkodę włościanom, tak jak gdyby wojna była wypowiedziana. Nauczycieli chciano zaprosić do komitetu ludowego, ale niektórzy oświadczyli, że nie mogą należeć, bo krzywoby na nich patrzano.

P. Wójcik chce dalej czytać swą przerwaną poprzednio deklaracyę. W głosowaniu za czytaniem deklaracyi na 80 obecnych oświadczyło się tylko 9 głosów, więc deklaracyi nie czytał p. Wójcik.

P. Kudasiewicz z Prądnika przedkłada odezwę komitetu ludowego, podpisaną przez Wójcika i krytykuje ją jako szerzącą waśń społeczną. Coś pan zrobił — woła mowca — dla gminy i kraju pożytecznego, panie Wójcik, żebyś innych tak krytykował i napadał; taki paszkwil to nie zasługa, jak nie jest zasługą, że pan jeździsz do Rzeszowa na zebrania. Nie szerzyć waśń, ale do jedności dążyć, to święty obowiązek, to interes kraju. Mowca przypomina podniosłe słowa Skargi o zgodzie i jedności; boleje nad ludźmi, którzy takim panom, jak Wójcik, bałamucić się dadzą.

Na tem dyskusyę zakończono a w głosowaniu nad kandydaturami, za kandydaturą p. Stanisława Czekajskiego nikt się nie oświadczył, natomiast kandydaturę p. dr. Fr. Paszkowskiego przyjęło zgromadzenie prawie jednomyślnie.

Z Sambora otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Zapraszam niniejszem moich szan. wyborców z miasta Sambora na zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę d. 8. bm. o g. 4 po południu w sali gimnastycznej. Na zebraniu tem zdam sprawę z czynności poselskich. *Dr. Adam Czyżewicz.*

P. Czyżewicz dotychczas nie zgłosił ponownie swej kandydatury, uczyni to zapewne dopiero po złożeniu swego sprawozdania poselskiego. P. Czyżewicz odznaczał się w sejmie nie tylko pracowitością ale i cywilną odwagą wypowiadania swego zapatrywania. Jako kandydat na posła do sejmu z miasta Sambora ma zamiar stawiać pewne grono tamtejszych wyborców także radcę sądowego p. Słotwińskiego.

Z Tarnopola otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Komitet przedwyborczy dla wyboru posła na sejm z miasta Tarnopola zaprasza kandydatów, którzy ubiegać się zamierzają o mandat poselski z miasta tutejszego, ażeby kandydatury swoje zgłosić zechcieli do 15. b. m. na ręce podpisanego przewodniczącego komitetu. *Dr. Alfred Kwiatkowski* przewodniczący, *Ks. Włodzimierz Gromnicki* zast. przewodniczącego i *Józef Ingwer* sekretarz.

KRONIKA.

Lwów dnia 7 września.

W sprawie zakupna daru bonorowego dla najdostojniej. ks. Issakowicza, krążyły ostatniemi czasy różne pogłoski. Opowiadano mianowicie, jakoby komitet odnośny postanowił nabyć na własność dostojnego arcypasterza willę w Brzuchowicach lub też zakupić dlań insygnia arcybiskupie. Czcigodny ks. arcyb. Issakowicz dowiedziawszy się o tem, raczył zaszczycić wczoraj swemi odwiedzinami redakcyę naszego pisma, wyrażając prośbę, aby zbytkownych tego rodzaju darów mu nie czyniono. Naród złożył co mógł — mówił świątobliwy arcypasterz, — chcę więc to zostawić narodowi napowrót w takiej formie, aby mu to jak największy pożytek przyniosło. Dar, któryby służył do mego użytku, nie zrobiłby mi przyjemności, natomiast prawdziwą radością byłbym przejęty, gdyby złożone pieniądze użyto na cel taki, jak ufundowanie ochronki dla dzieci, utworzenie schroniska dla chłopców itp. Wzniosłe zamiary czcigodnego arcypasterza, nie potrzebującego nic dla siebie, a pragnącego tylko ulżyć ludzkiej niedoli i zaszczepić w narodzie jak najgłębszą wiarę i miłość do Chrystusa, będą obecnie decydującemi w komitecie, jakkolwiek właśnie chodziło zrazu o to, aby z daru owego mógł korzystać wyłącznie świątobliwy arcypasterz, zapominający zazwyczaj o sobie, a troskliwy tylko o innych.

Co sobie taki pan myśli! Niektóre niespokojne duchy na prowincyi wyobrażają sobie, że są powołani do kierowania opinią kraju, a gazety istnieją na to, aby ich szkodliwe lub naiwne elokubracye publikowały. A że czasem uda im się pod jakimś płaszczykiem to lub owo przeszwarcować do gazet — więc liczą już zupełnie na swą powagę, a na nieuwagę redakcyi. Czasem atoli ta ich pewność siebie posuwa się zanadto po za dozwolone granice i wówczas na publiczne już napiętnowanie zasługuje. W Kossowie przebywa niejaki p. Doerfler. Być może, że zrobił tam co dobrego, ale swojem szamotaniem się i wieczną opozycyą niewątpliwie i niemało szkody wyrządził.

Obecnie przy akcyi wyborczej zapragnął odegrać jakąś rolę. Zwołał więc przed dwoma tygodniami jakieś tam zgromadzenie, uchwalił wotum nieufności prezesowi Koła pol. p. Zaleskiemu i jakąś chłopską kandydaturę wysunął. Gdy nikt się atoli nie dał na to wziąć, — chwycił się obecnie nadużywania nazwiska człowieka powszechnie szanownego i wysoce cenionego w naszem społeczeństwie i okłamywania redakcyj.

Oto dziś nadesłał nam telegram tej treści: „Zjednoczone partye przeforsowały jedyną kandydaturę Aleksandra Tchórznickiego, prezydenta sądu. Mandat zupełnie zapewniony". Za kogo ten pan ma p. Tchórznickiego? za kogo on ma redakcyę i czytelników? Jakiem prawem ten pan śmie wiązać do swojej niedorzecznej agitacyi nazwisko p. Tchórznickiego? jakim prawem śmie chcieć nas wprowadzić w błąd, jakoby kandydatura ta i mandat były „zupełnie zapewnione?

P. prezyd. Tchórznicki nie przyjąłby mandatu z ręki prawowitego komitetu a cóż dopiero jakiegoś pokątnego, — my zaś za dobrze znamy stan rzeczy, aby się dać wziąć na kawał p. Doerflerowi. Wiemy mianowicie, że komitet lokalny postawił ponowną kandydaturę p. Zaleskiego, że komitet centralny ją zatwierdził i że o innej wobec tego kandydaturze z polskiej strony mowy tam nie ma. Ciekawa rzecz atoli, co sobie taki pan myśli, puszczając w świat podobny telegram?

Agitacya wyborcza. W onegdajszem naszem doniesieniu o pomysłowem zastąpieniu fotografiami przy prawyborach w Horodence kartek z nazwiskami wyborców, co uczyniono ze względu na tamtejszych włościan analfabetów, wkradła się pomyłka. Korespondent w pośpiechu wymienił nazwisko dr. Oleśnickiego, jako owego pomysłowego męża zamiast dr. Daniłowicza, kandydującego tamże imieniem radykałów ruskich, a my tę omyłkę jego przeoczyliśmy. Prostujemy tedy: że nie w interesie kandydatury dr. Oleśnickiego ale dr. Daniłowicza owe fotografie sporządzono i szerzono.

Stypendya dla gimn. w Cieszynie. Grono urzędników Banku krajowego, zobowiązało się udzielić na r. szkolny 1895/6 na przeciąg 10 miesięcy jedno stypendyum w kwocie 100 zł., dla jednego ucznia polskiego gimnazyum w Cieszynie, i pierwszą ratę w kwocie 10 zł. odesłano już do Cieszyna.

Współpracownicy lwowskiej Reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z p. prezesem Wincentym Gnoińskim na czele, postanowili na rok szkolny 1895/6 wypłacać jednemu uczniowi polskiego gimnazyum w Cieszynie co miesiąca 10 zł. Jestto przeto już siedemnaste stypendyum Cieszyńskie.

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Jana Schindlera, auskultantem sądowym.

Godność szambelana z uwolnieniem od taksy otrzymał p. Marceli Rosko Bogdanowicz, właściciel dóbr i porucznik rezerwowy 7 p. ułanów.

Emigracya do Brazylii. Z komitetu tow. św. Rafała otrzymujemy następujące pismo: „Rząd brazylijski, z obawy, aby emigranci nie zawlekli cholery do Brazylii, wstrzymał czasowo emigracyę z Galicyi. Niniejszem prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o rychłe pouczenie włościan zamierzających emigrować, o wstrzymaniu emigracyi. We wszystkich naszych listach i odezwach zalecaliśmy włościanom, by gruntów nie sprzedawali i nie starali się o paszporta, póki nie otrzymają zawiadomienia, że już są dla nich bilety okrętowe. Dziś tem bardziej im to zalecamy, ponieważ przerwa w ruchu emigracyjnym może potrwać nawet kilka miesięcy." Delegaci komitetu już otrzymali zawiadomienie o wstrzymaniu ruchu emigracyjnego.

Ks Trawiński, Salezyanin w Rio de Janeiro, donosi Tow. św. Rafała we Lwowie, że fundusze kolonizacyjne brazylijskiego stanu Parana zostały za rok bieżący wyczerpane i z tego powodu aż do końca r. 1895 żaden emigrant z Europy nie może być przewieziony na koszt tego stanu.

Fałszowanie skryptów dłużnych. Na popoł. wczorajszej rozprawie przemawiał obrońca Spiegla, dr. Horowic i starał się dowieść, że Spiegel podpisując skrypta Flitterowi, działał bezwiednie, nie znając manipulacyi Flittera, właściwym bowiem sekretarzem Flittera był Leibuś Gerstenfeld, który ciągnął z tego kolosalne zyski i który znał wybornie całą manipulacyę. Wywody obrony zbijał prokurator p. Oleński, udowadniając winę obu oskarżonych. „Szanowny obrońca Flittera — mówił prokurator — wypowiedział w obronie hymn pochwalny dla Flittera, twierdząc, że Flitter swem postępowaniem wykorzenił lepiej lichwę, jak niejedna rozprawa karna, odstraszył bowiem lichwiarzy na czas dłuższy od podobnych interesów, a nadto odebrał im z ręki to narzędzie zbrodni, tj. kapitały. Niech mu ta pochwała obrońcy będzie osłodą pokuty, wy jednak, panowie przysięgli, przyłożyć swej pieczęci na tę pochwałę nie możecie". Co do Spiegla udowadniał p. prokurator zupełną świadomość popełnionego czynu.

Zastępca stron poszkodowanych dr. Kraus polemizował z obroną udowadniając, że klienci jego nie są lichwiarzami, ponieważ niema ofiary tej lichwy, Flitter bowiem niepożyczał pieniędzy nikomu. Zresztą wartość moralna wszystkich poszkodowanych nie powiększa ani nie zmniejsza winy Flittera, „bo dlatego, że znalazł się naprzykład złodziej większy od Flittera, nie można Flittera bezkarnie puścić."

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego dr. Grek. Przypominał, że pretensye poszkodowanych są niesłuszne i wygórowane, świadkowie bowiem zeznali, że rodzina Flittera chciała się jeszcze przed rozpoczęciem procesu godzić z poszkodowanymi i wówczas taki Gerstenfeld, który rości sobie dziś pretensyę na przeszło 10.000 zł. chciał przyjąć na zaspokojenie swych pretensyi 400 zł.

Przemówienie swoje zakończył dr. Grek twierdzeniem, że Flitter został przez Boga zesłanym na lichwiarzy lwowskich, jak drugi Atylla, jak bicz Boży i dlatego prosi, by panowie przysięgli przy wydawaniu werdyktu na to zwracali uwagę, że Flitter popełniając czyn karygodny, zrobił wiele dobrego społeczeństwu, wyrządzone złe równoważy bowiem korzyść jaką odniosło społeczeństwo pozbywając się lichwiarzy.

Dr. Horowitz bronił Spiegla, usiłując udowodnić, że Spiegel jest ofiarą Flittera, który go do złego namówił.

Poczem zarządził przewodniczący dziesięciominutową przerwę, po której rozpoczął swe reasume i postawił p. przysięgłym pytania. Po dwugodzinnej naradzie, odczytał przewodniczący ławy przysięgłych następujący werdykt:

Na pierwsze pytanie główne: „Czy oskarżony Abraham Flitter winien jest, że w ciągu ostatnich kilku lat we Lwowie w zamiarze wyrządzenia szkody 300 zł. przewyższającej, wprowadził w błąd (15 poszkodowanych) za pomocą podstępnych przedstawień i wręczania im w zastaw podrobionych skryptów dłużnych", odpowiedziano 10 głosami tak (z opuszczeniem słów wyłudził), 1 tak, a 1 głosem nie.

Na pytanie drugie dotyczące oszustwa popełnionego na szkodę Racheli Spinnadel, odpowiedziano 10 głosami tak, a 2 głosami nie.

Na pytanie trzecie dotyczące współwiny Abrahama Spiegla w czynie określonym w pytaniu pierwszem odpowiedziano 2 głosami tak, 5 tak z opuszczeniem słowa „świadomie" a 5 głosami nie.

Prokuratorya wnosi wymiar kary od 5 do 10 lat. Dr. Grek prosi o jak najłagodniejszy wymiar kary, motywując tem, że oskarżony jest człowiekiem młodym i ojcem pięciorga dzieci. Dalsze wywody opierał obrońca na werdykcie przysięgłych, którzy wykreślili z pytania słowa „i wyłudził", a tem samem nie uznali tak ciężkiej winy jak ją pan prokurator przedstawił. Po wnioskach obrony udał się trybunał na naradę i skazał Abrahama Flittera za zbrodnię oszustwa na 3 lata ciężkiego więzienia z jednorazowym postem co tygodnia i zwrot 400 zł. Racheli Spinadl, zaś Abrahama Spiegla uwolniono. Poszkodowanych odesłano na drogę prawa.

† **Stanisław Drewniewski** długoletni metrampaż *Dziennika polskiego* zmarł onegdaj w Zakopanem, przeżywszy lat 45. *Dzien. pol.* poświęca mu następujące wspomnienie: „Ś. p. Drewniewski był w istocie

WIARA A NAUKA

z powodu dzieła ministra angielskiego

Artura Balfour'a

„The Fundations of Belief" (Zasady wierzenia).

(Ciąg dalszy).

Całe poczucie piękna zostawałoby wtedy pod jarzmem dziedziczności i różnica między wspaniałością symfonii a smakiem sosu byłaby zależną wyłącznie od stopnia użyteczności ich dla rozwoju gatunku. W dziedzinie moralnej pomieszałyby się uczucia wolności, odpowiedzialności, poświęcenia, męstwa, z najpospolitszemi instynktami, wywołanemi potrzebą walki o byt. Cóżby stało się wówczas z człowiekiem? Byłby niczem w tym chaosie skutków i przyczyn; tysiące lat dziejów ludzkich stałyby się zaledwie małym epizodem w istnieniu marnego pyłku — kuli ziemskiej. Jeżeli człowiek powstał samorodnie z materyi (nie należy zresztą brać tych teoryi na seryo), to z czasem rodzaj ludzki i kula ziemska mogą zniknąć w przypadkowych zmianach tejże materyi. Z niemi znikną wszystkie ziemskie uczucia i wszelkie myśli i nic nie zostanie! Taka absolutna nicość jest właśnie ostatniem słowem nauki naturalistycznej.

Zapewne, świat ziemski przeminie: to przeczuwamy wszyscy. Lecz dla nas nie wszystko kończy się z życiem, bo jesteśmy przeświadczeni o nieśmiertelności przyszłego żywota. Sami zresztą adepci naturalizmu nie zdołają wytłómaczyć nam, dlaczego nicość ma być ostatecznym celem życia. Nauczyliśmy się mierzyć niejako przestrzeń zaziemską — tymczasem ziemia, tocząca się w bezmiarach słonecznych, nie ma celu i racyi istnienia; nauczyliśmy się liczyć czas, tymczasem twierdzą nam, iż nietylko życie człowieka, lecz i istnienie ludzkości całej, nie ma żadnej rozumnej przyczyny i wagi. Nie bez zasady mówi przeto Balfour, że jeżeli takie poglądy naturalistyczne wezmą górę, to w pośród ludzi zaginąć powinna wszelka szlachetność zamiarów, wszelkie poświęcenie w czynach, wszelka potęga ideału. Wprawdzie przyznaje autor angielski, że i pomiędzy ludźmi, odrzucającymi uczucie religijne, istnieją osobistości cnotliwe i altruistyczne, lecz okoliczność ta nie jest dowodem na korzyć naturalizmu; cnotliwych ateuszów przyrównywa Balfour do pasożytów, żyjących w szlachetnym organizmie społecznym i żywiących się jego wzniosłemi ideami.

Czy tak zwany dobór naturalny rzeczywiście wpływa na wyrobienie np. poczucia estetycznego w szeregu pokoleń? Zmieniają się wprawdzie gusta i nawyknienia, ale samo poczucie piękna jest zawsze niezmienne. W muzyce każde pokolenie wykrywa nowe metody, nowe formy i instrumentacyę? Od prostoty śpiewu gregoryańskiego i pieśni żołnierza lub rolnika do skomplikowanej rytmiczności dzisiejszej muzyki krok wprawdzie olbrzymi, ale poczucie piękna muzycznego, było jednakie za czasów Platona, jak i Wagnera. Gdzież tu dobór naturalny? Zaprawdę, powiada znowu Balfour, nędzny byłby to wszechświat, w którym działałaby bezrozumna — choć twórcza natura, posługująca się środkami, nie dająca się wytłómaczyć i nosząca w swem łonie zaledwie małą ilość istot, obdarzonych tylko do pewnego stopnia inteligencyą.

Krytykując jednakże naturalizm, nie mamy potrzeby dodawać, że wyniki wiedzy ścisłej zaprzeczeniu nie mogą podlegać. Chodzi o krytykę filozofii, opierającej się na tych wynikach, jakąkolwiekbądź nazwę mieć ona będzie. Systematy filozoficzne możemy przecie dowolnie przyjmować lub odrzucać, nauki odrzucać nie możemy, albowiem wiedza istniała jeszcze przed filozofią i istnieć będzie niezależnie od niej. Nadaillac, zaznaczając to, bierze jednocześnie naturalizm niejako w obronę przed Balfourem, który odmawia mu wszelkiego znaczenia filozoficznego. Ponieważ — powiada Nadaillac — naturalizm opiera się na wynikach rzeczywistej wiedzy, to bez wątpienia jest on systematem filozoficznym, przemijającym zresztą, jak każdy systemat. Że jednak naturalizm, powołując się na wyniki wiedzy, pragnie bezwzględnie narzucić swe poglądy wszystkim, Nadaillac uznaje go za system najzupełniej szkodliwy, tembardziej, że w danym razie korzysta naturalizm z prac i zdobyczy nauki, nic wspólnego z nim nie mającej. Naturalizm chce być czynnym; nie dodając nic nowego do wyższych aspiracyj ludzkości, usiłuje on wedrzeć się w życie i powiększyć swój wpływ za jakąbądź cenę. A wpływ ten istotnie jest wielki; ulegają mu uczeni i co jest rzeczą niezmiernie groźniejszą, ulegają mu szerokie warstwy ludzi nawpół oświeconych: naturalizm chce opanować myśl ludzkości.

Według wierzeń naturalizmu (jeżeli wolno połączyć te dwa nawzajem wykluczające się wyrazy), po za obserwacyą bezpośrednią i doświadczeniem naukowem, nie istnieje żadna wiedza; wszystko, czego nie można zbadać matematycznie lub chemicznie, jest chimerą i iluzya. Sekciarze ze szkoły Hume'a wprost nawet twierdzą, że w świecie wszystko da się zbadać za pomocą doświadczenia.

Balfour przeciwnie, mniema, że nawet najskrupulatniejsza obserwacya i metoda naukowa nie mogą być podstawą filozofii; przeto odmawia on i naturalizmowi zupełnie racyi bytu. Czy np. można dowieść doświadczalnie, że prawo przyczynowości jest ogólnem prawem w czasie i przestrzeni? Czy psychologia, biologia, fizyologia zdołają nas objaśnić, w jaki sposób przyczyna fizyczna, materyalna, wywołuje działanie niemateryalnego rozumu w człowieku? Czy astronom, badający drogi gwiazd, umie wytłómaczyć, w jaki sposób z materyi powstały energia i ruch? Cała nasza wiedza ścisła gruntuje się na obserwacyi, a któż zaręczy, że ta obserwacya jest pewną? Wynika ona z naszych czuć i spostrzeżeń, ale któż zna ich początek i sposób oddziaływania ich na nas? Wiele obserwacyj naszych opiera się na iluzyach, a tymczasem iluzye te stają się gruntem dla naszych wywodów. Nawet nasze spostrzeżenia psychologiczne — mówi Balfour — są nietylko niejasne, lecz wprost zwodnicze. Przed takiemi to kruchemi dowodami każe nam szkoła naturalistyczna bić czołem, ogłaszając przeciwników swoich za ludzi zacofanych. A tymczasem, co może być bardziej zgodne z postępem, jak powstawanie przeciw błędnym systematom?

W ostatnich czasach nauczono się lekceważyć teorye metafizyczne. Jednakże rzeczą jest widoczną, iż teorye owe stanowią potrzebę duchową ludzkości, czego najlepszym dowodem jest ustawiczne ich pojawianie się. Są to teorye przemijające jak w ogóle wszelkie systematy filozoficzne, niemniej jednak są one potrzebne i pożyteczne w swoim czasie. Zarzucają — powiada Balfour — tym teoryom archaiczność; ale czyż naprawdę uczyniliśmy w filozofii jakikolwiek istotny postęp za ostatnie dwa tysiące lat? Dlaczego substancya podwójna Kartezyusza ma być lepszą od jedynej substancyi Spinozy lub niezliczonych substancyi Leibnitza? Chociaż systematy metafizyczne są oparte jedynie na założeniach oderwanych i nie mogą być nawet przedmiotem krytyki, to jednak, jako objaw dążenia do wiecznej prawdy, mają one racyę bytu. Lecz podobnie jak sztuka nigdy nie może dojść do idealnej piękności, tak też metafizyka nigdy nie dojdzie do idealnej prawdy.

Jeżeli zatem ani teorye metafizyczne, ani systematy naukowe, nie mogą zadowolić umysłu ludzkiego, pozostaje jedyna tylko droga: uznać w pokorze ducha te wielkie prawdy, których rozum nasz zbadać nie umie. Lecz w takim razie następuje głęboki rozbrat pomiędzy teologią, opartą na wyższych prawdach a nauką, opartą na doświadczeniu. Tak zwany racyonalizm, będący kierunkiem pośrednim, usiłował dla uniknięcia sprzeczności, wytłómaczyć sobie na zasadzie rozumowej, że idee Bóstwa, sumienia, nieśmiertelności są potrzebne i z nauką ścisłą dają się pogodzić; lecz opierając się na zasadach doświadczalnych, racyonalizm pomału tracił możność bronienia tych idei... Jedni racyonaliści odrzucają ideę Boga, lecz bronią przynajmniej sumienia; drudzy odrzucają odpowiedzialność człowieka, lecz pocieszają się jeszcze podziwianiem nieskończonej piękności: racyonalizm przechodzi w zwyczajny naturalizm, bo naturalizm jest niczem innem, jak właśnie wynikiem racyonalizmu, zastosowanego do dziedziny wierzeń.

Przyszedłszy do tego wniosku, Balfour zadaje sobie pytanie, czy nie byłoby rzeczą możliwą pogodzić dzisiejszą naukę z kościelną teologią, jak tego chce najliczniejsza obecnie szkoła w Anglii? Według tej szkoły istnieją dwa rodzaje teologii: naturalna i objawiona. Pierwsza opiera się na dziwnej harmonii wszechświata i jego ustroju i przychodzi do przekonania, że musi istnieć Stwórca wszech rzeczy.

Teologia objawiona dopuszcza prócz tego prawdziwość faktów nadprzyrodzonych, jakie zaszły w Judei przed 19 wiekami i zostały potwierdzone historycznem świadectwem ówczesnych ludzi. Nadaillac dodaje uwagę, że istnieje inny jeszcze kierunek, usiłujący rozróżnić świat materyalny, rządzony przez prawo przyczynowości, od świata niemateryalnego, który istnieje równorzędnie z pierwszym światem, lecz rządzony jest przez Bóstwo. Otóż, zdaniem obu autorów, wszystkie te rodzaje teologii racyonalistycznej są ułomne i niewystarczające.

(D. n.)

chlubą swego stanu, zarówno jako wprost niezrównany metrampaż, mistrz w swym zawodzie, jak człowiek rzadkich cnót obywatelskich, gorącego patryotyzmu i inteligencyi szerokiej, wybiegającej daleko po za sferę przeciętnego pracownika przy drukarskiej kaszcie. Obdarzony wyborną pamięcią i wielkim darem spostrzegawczym, był żyjącą kroniką dziejów, nietylko naszego pisma, dla którego bez mała lat 25 pracował, ale w równej mierze historyi politycznej Lwowa i całego kraju z ostatnich trzech decenjów. Tracimy w nim dzisiaj oprócz niedoścignionego metrampaża — osobistości tyle ważnej w każdem codziennem wydawnictwie — także całą duszą oddanego pismu i jego redakcyi przyjaciela, toż żal serdeczny zarówno całej redakcyi naszej, jak kolegów zmarłego, towarzyć będzie zwłokom niepospolitego pracownika, gdy je jutro wyniosą na cichy cmentarz podtatrzański. Ś. p. Drewniewski osierocił wdowę i troje nieletnich dzieci".

Cholera. Z Tarnopola telegrafują nam dziś 7. bm. W ciągu dzisiejszej nocy zmarło dwie osób na cholerę; o świcie zachorowało i umarło jedno dziecko, a w południe umarł na cholerę rzeźnik.

W Obelnicy, w powiecie rohatyńskim, zmarła 5. b. m. czwarta osoba z rodziny, o której zachorowaniu wczoraj na tem miejscu wiadomość podano.

Okradzenie poczty. Donoszą z Oświęcimia do *Czasu*: W nocy z 4 na 5 b. m. niewiadomi sprawcy wybiwszy szybę w oknie domu, w którym znajduje się urząd pocztowy w mieście Oświęcimie, dostali się do biura pocztowego i skradli małą podręczną kasę żelazną, którą wywieźli na taczkach nad rzekę Sołę i następnie rozbili. W kasie tej, o ile na razie sprawdzono, znajdowało się 5 listów pieniężnych, a mianowicie: jeden na 1000 marek, jeden na 850 zł., jeden na 85 zł., jeden na 61 zł., jeden na 30 zł. i jeden list rekomendowany, który miał być odebrany za złożeniem zaliczki. Nadto znajdowała się w kasie gotówka w kwocie przeszło 500 zł., marki listowe wartości około 20 zł., oraz książeczka Kasy oszczędności. Sprawcy wszystkie te listy pootwierali, pieniądze i marki listowe zabrali, a koperty tylko samo i książeczkę Kasy oszczędności w rozbitej kasie pozostawili. — Śledztwo za sprawcami nie odniosło dotąd rezultatu.

Równocześnie donoszą z Czorsztyna: Dnia 24. zm. skradziono z kasy urzędu pocztowego w Czorsztynie kwotę 1366 zł. 70 ct. Podejrzany o ten czyn karygodny Karol Szybowski, z Krakowa, został oddany sądowi powiatowemu w Krościenku. Znaleziono przy nim wszystkie skradzione pieniądze.

Samobójstwa w armii. Podoficer artyleryi fortecznej w Przemyślu G. odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z karabinu. Nieporządki kasowe były powodem samobójstwa.

Zakłady przy wyścigach. Namiestnictwo dolno-austryackie zamknęło wczoraj w Wiedniu ośm biur dla zakładów wyścigowych. Właściciele tych biur, po większej części wydawcy pism sportowych, między którymi są i dwaj Polacy Ernest Czerniewicz i Artur Skarzyński, otrzymali wezwanie na policyę, gdzie im surowo zakazano przyjmowania jakichkolwiek zakładów wyścigowych. Czerniewicz niedawno przeniósł się do Wiednia z Berlina i grozi mu wydalenie z Austryi, Skarzyński zaś był dawniej urzędnikiem Laenderbanku. Policya wystąpiła także przeciw bookmacherom i tym, którzy nie są obywatelami austryackimi, grozi wydalenie.

Ostatnie wiadomości.

Kanclerz niemiecki Hohenlohe ma z Werk (pod Wilnem) przybyć d. 10. b. m. do Petersburga i przedstawić się carowi w Peterhofie. Sądzą, że będzie to oraz misya polityczna, chociaż kanclerzowi wypadało podziękować carowi za to, że pozwolił mu zatrzymać Werki.

Jak z Petersburga donoszą, rząd rosyjski w obec możliwych wypadków w Azyi wschodniej, postanowił kolej Ussuryjską (wschodnią odnogę Sybirskiej) zorganizować po wojskowemu, wysłać tam d. 23. b. m. z Odessy trzy kompanie batalionu kolejowego, a później czwartą; tudzież wojskom nad Amurem dodać dwa bataliony i dwie baterye moździerzowe z wojsk zachodniego Sybiru.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 7. września.

Ministrowie węgierscy Banffy i Lukacs konferowali z ministrami Gołuchowskim i Boehmem Bawerkiem, poczem odjechali do Budapesztu.

Wiedeń d. 7 września.

Antysemici pod przewodnictwem Luegera urządzili pielgrzymkę do Maria Enzersdorf, aby uprosić dla siebie zwycięstwo przy wyborach do rady gminnej. W pielgrzymce tej wzięło udział około 10.000 osób, między tymi mnóstwo kobiet.

Wiedeń d. 7. września.

Proboszcz kościoła św. Anny we Lwowie ks. Pawłowski i dziekan ks. proboszcz Lubomęski w Bełzie zamianowani zostali kanonikami rz. kat. kapituły lwowskiej.

Kancelista sądowy w Żydaczowie Stanisław Kucharski otrzymał w uznaniu swej ofiarnej i pożytecznej działalności przy ratowaniu przy pożarze tamtejszego budynku sądowego, złoty krzyż zasługi.

Budapeszt d. 7. września.

Wszystkie pisma z powodu śmierci arcyksięcia Władysława wydały osobne dodatki. Zwłoki arcyksięcia Władysława złożone zostaną w kaplicy zygmuntowskiej w zamku w Budzie.

Budapeszt d. 7. września.

Sekretarz ministeryalny Fischer został zamordowany w jednym z pobliskich lasków Budapesztu.

Szczecin d. 7. września.

Cesarz Wilhelm i cesarzowa przybyli tu wczoraj. Ludność zgotowała im serdeczne przyjęcie. Wieczorem odbył się obiad galowy na ich cześć. Prezes sejmu Koeller powitał cesarstwo i imieniem całej prowincyi Pomorza ponowił ślub wierności w dobrej i złej doli i wzniósł toast na cześć cesarskiej pary. Cesarz dziękował za te dowody lojalności i wzywał obecnych, aby zwarli swoje szeregi i stali na straży pamięci Wilhelma I, do czego wzywał naród na innem miejscu. Przemowę swoją zakończył cesarz toastem na cześć Pomorza.

Berlin d. 7. września.

Vorwärts donosi, że trzy bataliony między niemi poczdamscy strzelcy gwardyi otrzymali karabiny rewolwerowe nowej konstrukcyi.

Berlin d. 7. września.

Sułtan miał się wyrazić, że woli stracić wszystkie prowincye w Europie aniżeli niezależność w Azyi, któraby naruszona została przez ustanowienie żądanej europejskiej komisyi nadzorczej.

Berlin d. 7 września.

Cesarz miał w Szczecinie mowę, w której się powołał na to, co już w Berlinie powiedział o socyalistach. Berlińska mowa cesarza nie była zaimprowizowaną, gdyż w kołach rządowych naprzód wiedziano, co cesarz powie. *Militärisch-polit. Cor.* zapewnia, że o zniesieniu nowej ustawy antywywrotowej rząd nie myśli; natomiast zabierze się do socyalistów wszelkiemi środkami, jakie już teraz ma pod ręką.

Sofia d. 7. września.

Wedle *Narodnich Praw* udał się pułkownik Paprikow na Warnę do Rosyi dla postarania się o konie rosyjskie dla jazdy bułgarskiej, zamiast węgierskich; dawniej nie dozwalała Rosya liwerowania koni do Bułgaryi.

Paryż d. 7. września.

Identyczność schwytanego wczoraj dynamitarda nie została dotąd sprawdzoną. Wzbranianie się złożenia jakichkolwiek zeznań motywuje on tem, że chce dać spólnikom swoim czas do ucieczki. Policya jednak jest już na tropie anarchistycznego komplotu.

Rzym d. 7. września.

Pociąg idący z Catanii do Randazzo zderzył się z pociągiem robotniczym. Czterech robotników zostało zabitych na miejscu, trzech ciężko pokaleczonych.

Rzym d. 7. września.

W Sycylii we wielu gminach poczęła się sprzedaż rolnych gruntów gminnych, które rozparcelowano dla uboższych mieszkańców. Prefekci nakazują budowę gościńców, do czego gminy dawno były obowiązane; tym sposobem ubodzy robotnicy znajdą zarobek.

Dział ekonomiczny.

— **Kartel.** Niemiecko-austryaccy fabrykanci czarnej materyi pluszowej, służącej do wyrobu cylindrów męskich, zawarli kartel celem podwyższenia cen.

— **Kolejowa taryfa węgierska.** Z Budapesztu telegrafują, że rząd węgierski powziął zamiar podwyższenia kolejowej taryfy strefowej.

— **Losowanie** Bodencredytów z roku 1889. Przy onegdajszem ciągnieniu padła główna wygrana 50.000 zł. na s. 3250 nr. 32; druga wygrana 2000 zł. na s. 5544 nr. 29; po 1000 zł. wygrały: s. 1646 nr. 39 i s. 2423 nr. 26; po 200 zł. wygrały: s. 1129 nr. nr. 3 s. 2309 nr. 13, s. 2311 nr. 7, s. 2350 nr. 45, s. 2441 nr. 44, s. 2840 nr. 35, s. 4085 nr. 8, s. 4298 nr. 21, s. 6713 nr. 33 i s. 6855 nr. 34.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 6. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano. Kredyty 407·50, węgierski bank kredytowy 489·75, anglobank 177·75, länderbank 290·50, koleje państwowe 411·50, lombardy 112·87, elbetha 292·50, akcye tytoniowe 241·—, alpiny 101·10 renta majowa 101·20, węg. renta złota —·— węgierska renta koronna —·—, austr. renta koronna 99·90, losy tureckie 78·40, unionbank 355·25, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 6. września
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 253·40 (407·21), lombardy 47·75 (112·78), węgierska renta złota 103·50 (122·83), węg. renta koronna —·— (—·—). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 6. września.
(Telegram *Gaz. Nar*).

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 342·12 (407·71), lombardy 97·25 (112·68), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7. września.

Targ dzisiejszy był dość ożywiony — pszenicy i żyta były dowozy cokolwiek większe, jednak płacono lepsze ceny jak na ostatnim targu. Jęczmienia na słód prawie wcale na targu nie było, a lepszych gatunków poszukiwano.

Płacono pszenicę białą 0·— do 0·— zł., czerwoną nową 7·35 do 7·65 zł., żółtą n. 7·55 do 7·65 zł., żyto 6·30 do 6·55 zł., jęczmień browarny 6·50 do 7·25 zł., na paszę 5·60 do 5·90 zł., owies 5·60 do 6·— zł., rzepak 9·15 do 9·25, zł. Koniczyna czerw. —do— zł., biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Dr. Stanisław Jana
lekarz chorób wewnętrznych
powrócił i ordynuje — Wałowa 27

MARJÓWKA
pod Lwowem, poczta Lwów
zakład wodoleczniczy
Sezon trwa do 1. października, a w razie sprzyjającej pogody dłużej.

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 we własny zarząd
HOTEL EUROPEJSKI
(we Lwowie plac Maryacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
We Lwowie 1. stycznia 1895.
Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Sp.
właśc. Hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. poczawszy.

Specyalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby
Dr. Eugeniusz Kozierowski
po odbyciu specyalnych studyów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież poliklinice prof. Martiusa w Roztoku, zamieszkał przy ul. Kopernika l. 3. I. p. i ordynuje od godziny
9—10 rano i od 3—5 popoł.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 905
Dr. Kazimierz Podlewski
b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie
ordynuje od 11—12 i od 3—5
ul. Chorążczyzny 16.

30.000 złr. wynosi główna wygrana losu budowy kościoła z powodu jubileuszu cesarskiego. Zwracamy uwagę Szan. naszych czytelników, że ciągnienie nieodwołalnie w czwartek 12 września nastąpi.

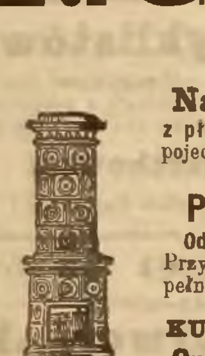
Z wysokiej c. k. krajowej Rady szkolnej koncesyonowanej prywatnej
Szkoły muzycznej Kaisera
Wien, I., Weihburggasse 14,
VII., Zieglergasse 29, VIII., Skodagasse 9.
22 rok szkolny 1895/96.
Nauka rozpoczyna się d. 28. września i trwa do 30. czerwca.
Frekwencya szkolna w r. 1894/5: 344 uczniów, z tego 77% z Wiednia i okolicy, 20% z krajów koronnych i Węgier, a 3% z zagranicy.
1. Kurs praktyczny: Zupełne wydoskonalenie gry na instrumentach, śpiewaków, teoretyków, dyrygentów, jakoteż nauczycieli muzyki.
2. Kurs przyboczny: Wydoskonalenie zdolnych dyletantów.
Przedmioty szkolne: Choralny, solowy, kościelny i operowy śpiew. Fortepian, Jankó-Clavier, instrumenty smyczkowe i dęte, rozmaite muzykalne i teoretyczne przedmioty, dyktando muzyczne, Prucknera gra z nut. — Chór mięszany i grupy orkiestralne, do czego i hospitanci są przyjmowani.
3. Kurs przygotowawczy do c. k. egzaminu państwowego: Przedmioty specyalne: fortepian, śpiew, skrzypce. Przedmioty przyboczne: nauka harmonii, historyi muzyki, pedagogii, metody, czytanie nut, powtórzenie przedmiotów szkolnych trwa przez 7 miesięcy. Początek kursu zimowego (przygotowanie do terminu majowego). Od 1. października kurs letni (przygotowanie do terminu grudniowego) na 1. lutego. — Do tego czasu 27 uczniów złożyło z wyszczególnieniem (z gry na fortepianie, skrzypiec i śpiewu) egzamin państwowy. 7137
Dla nieumiejących po niemiecku założono paralelki z wykładowym językiem francuskim i serbskim. Dla zamiejscowych świadectwo utrzymania.
Prospekty i statuty gratis i franco. Przyjmowanie uczniów codziennie we własnym lokalu. Zgłoszenia pisemne do Zarządu instytutu VII. Zieglergasse 29.
Dyrekcya.



Pijcie tylko destylowaną wodę!
Patentowany
uniwersalny destylator
Email. domowy filter Nr. 1.
Największa ochrona przeciw cholerze!
Najprostszy sposób użycia. Najprostsza konstrukcya. Powinien się znajdować w każdym domu!
Cena złr. 14·50. 1 klg destylator złr. 1·40.
1 skrzynka złr. 1·—.
Podróżny kieszonkowy destylator złr. 3·60
za pobraniem pocztowem. 7134
O. LÖFFLER, Wien
Währinger Gürtel 81 w własnym domu.
Zdolni podróżni będą przyjęci.

C. k. dostawca dworów patent i przywilej
EXSICCATOR
6 medali, 2 dyplomy i herb 6233
Usuwa wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp
Broszury ilustrowane wysyłam franco. Agentów poszukuję. Adres dla pism i telegramów: **Exsiccator, Wien.**
Ostrzeżenie. Przy nabywaniu należy uważać na „Exsiccatora" herb państwa, bo w Galicyi sprzedają różne smarowidła bezwartościowe zamiast Exsiccatora.

Pierwsza i najstarsza fabryka pieców w Austro-Węgrzech.
R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.



Najlepsze regulatory z lanego żelaza
z płaszczami z blachy i patantowanem szamotowaniem, wykonane pojedynczo i luksusowo do ogrzewania mieszkań, biur, szpitali, koszarń, kościołów, klasztorów itd. itd.
Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.
Odznaczone pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach.
Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrwałość, najzupełniejsze zużytkowanie materyału palnego, znakomita regulacya w spaleniu. 7145
KUCHNIE przenośne z emalowanemi niełamiącemi się taflami.
Opalanie centralne, susznie, piece piekarskie.
Wzory i prospekta gratis i franco.
Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Polas.

Dla każdej gospodyni!
Która życzy sobie zgotować dobrą kawę.

Zwracamy uwagę Wnej Pani, że kursują **skrzyneczki** i **pakiety**, ktre **nie** są **prawdziwemi** „**Franck'a**", tylko **naśladownictwem**!

Jeżeli Pani życzy sobie mieć smaczny napój i pożywną kawę; żądaj Pani **prawdziwej** kawy „**Franck'a**", — którą jednak **prawdziwą** jest **tylko** z następującemi zaprotokołowanemi markami ochronnemi:

Marka ochronna. Marka ochronna.

i następującym podpisem:

Heinrich Franck Söhne
Linz. Ludwigsburg.

Przeto: *ostrożnie przy zakupnie!*

Falszywem jest zapatrywanie, że „dobrą kawę" tylko z „czystych ziarnek" zgotować należy, nie! gdyż **dobra domieszka podnosi** moc kawy, jéj **barwę** i **smak**.

Tak jest rzeczywiście; proszę się przekonać i dla próby użyć **prawdziwej** kawy **Franck'a.**

Do czarnej kawy: 4 łyżeczki ziarnek - 1 łyżeczka Franck'a kawy.
białej „ : 3 „ „ - 1 „ Franck'a

D. 2940 N. 8 III.

RONCEGNO
najsilniejsze, naturalne, żelazne i mineralne wody
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie na: **niedokrewność, bledniсę, choroby skórne, nerwowe i kobiece, malaryę** etc. 6743
Picie wody trwa przez cały rok.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Ciągnienie już w czwartek!
Losy budowy kościoła z powodu jubileuszu cesarskiego po **1** złr.
Główna wygrana 30.000 złr. wartości.
Losy te sprzedają we Lwowie: Aug. Schellenberg i Syn, Sokal & Lilien.

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. Tylko wtenczas są jedynie prawdziwym wyrobem wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. E.
gdy są opatrzone tym znakiem ochronnym
c. k. austr. patent Nr. 36039. król. węg. patent Nr. 48274.

Atramenty do pisania.
Leonhardi'ego: Anthracen niebiesko-czarny; Wyborny do książek; Alizaryn ziel.-niebiesk.-czarny; Galasowy, Pocztowy – bardzo czarny. Lekko spływające, najlepsze atramenty do prowadzenia ksiąg. Pismo na dokumentach jest niezmiernie trwałe. — Wyrabiane moim patentowanym sposobem.

Atramenty do kopiowania.
Leonhardi'ego: Anthracen do kopiowania, Alizaryn do pisania i kopiowania – dają wyborne kopie; zarazem nadają się do wpisów w księgi. Ancre violette noire communicative, Fiołkowy, dający dwie kopie, Czarny pocztowy kopiowy – Jedyne atramenty do korespondencyj handlowych, z których jeszcze po miesiącach można mieć wyraźne kopie. Non plus ultra, daje 4—6 kopij. Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubezpieczeń i zamorskich korespondencyj.

Leonhardi'ego: Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone tusze dla inżynierów i rysowników; proszek atramentowy i ekstrakt, farby do pieczęci, do kopiowania czcionkami, wyroby do znaczenia bielizny; rozpuszczony klej i guma; klej rybi, klej z połyskiem; woda Labarraque do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Lak, wosk itp. itp. 6463
Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów do pisania w kraju i za granicą.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe
Lwow, ulica Jagiellońska l. 3
poleca do siewu jesiennego:
Oryginalną **pszenicę** banatkę, donkę, francuską „hors concurs" i inne gatunki krajowej produkcyi.
Żyto: „Imperial" Bahlsena, probstelskie, montońskie, szampańskie, szwedzkie i aliand.
Turnips oryginalny angielski i rzepę ściernianke.
Wszelkie 7083
NAWOZY SZTUCZNE
w dowolnej ilości w gwarantowanych składnikach.
Maszyny rolnicze i lokomobile
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.
Uprasza się o możliwie wczesne zamówienia.

Wszystkie 3% losy serbskie na 100 franków muszą być na mocy rozporządzenia rządu serbskiego przedłożone do odstemplowania za 2%. Losy do odstemplowania przyjmuje za mierną prowizyą

Sokal i Lilien

DOM BANKOWY i Kantor wymiany **we Lwowie.**

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem **KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO** w Krakowie pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw** ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim. drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 i 5 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Łyczaków Nr. 122

Hotel de Laus

z powodu podeszłego wieku właściciela, z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia tamże.

7138



M. JOSS & LÖWENSTEIN

Fabryka bielizny, Praga, VII.,

zwracają uwagę P. T. Publiczności kupującej kołnierzyki, mankiety i koszule, aby zawsze żądali bielizny zaopatrzonej marką ochronną. Fabrykat nasz jest do nabycia w pierwszorzędnych renomowanych handlach towarów modnych i płóciennych krajowych i zagranicznych. — Sprzedaży drobiazgowej sami nie prowadzimy. 6937

Równocześnie polecamy najnowszy nasz

Patentowany kołnierzyk wykładany

który tak wiele zalet w sobie łączy, że wszyscy, a szczególnie otyli panowie używszy go raz, innego nigdy nosić nie będą.

Patentowany kołnierzyk wykładany

prasuje się bardzo łatwo i zawsze zatrzymuje tę samą formę i szerokość szyi, a wskutek swej gładkiej powierzchni jest trwalszy od wszelkich innych.

C. k. austr. Patent nr. 66.666. Król. węgierski Patent nr. 1799. Angielski Patent nr. 19.700. D. R. G. M. nr. 19.352.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

KLOZETY POKOJOWE po złr. 8·50, 17·— i 30·—, Wanny długie po złr. 15·— i 16·—, nasiadowe po złr. 6·— i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

URZĘDNIK państwowy, lat 32, pensya roczna tysiąc pięćset, szlachcic, koligacye świetne, zdrów, przystojny, chce się ożenić. Posag konieczny. Tajemnica rzecz honoru F. K. G. poste restante Lwów.

NAUCZYCIELKA 7 lat praktyki, biegła w językach, z niższą muzyką, szuka posady. „Nauczycielka", p. r. Śniatyn.

DO WIEDNIA dla kształcenia udająca się panienka znajdzie opiekę, utrzymanie, konwersacyę francuską i niemiecką oraz fortepian, u polskiej katolickiej rodziny urzędniczej. Adres: E. S., Wien II., Fugbachgasse 10, Thür 18. 968

Dwie lub trzy panienki znajdą wygodne umieszczenie z całem utrzymaniem. Bliższa wiadomość w szkole muzycznej p. Klaudyi Markiewiczowej, Lwow, Teatralna l. 8, II. p. 937

AJENCYA PRYWATNA K. J. Czerwińskiego, ulica Sykstuska l. 32, poleca zdolnych oficyalistów prywatnych, guwernantki, bony i wszelką służbę niższej klasy. Ma kilka majątków do sprzedaży i zamiany na kamienice, jakoteż dzierżawy majątków. 907

FRANCUZKA dystyngowana, poszukuje miejsca w Galicyi lub Rumunii, jako towarzyszka lub jako wychowawczyni starszych dzieci. Zna się także na zarządzie domem. Adres: Lwów, Blacharska 5, Bilewicz. 969

PREMIOWANE medalami tutki Niemojewskiego są wszędzie do nabycia.

ŻELECHÓW MAŁY, folwark koło Kamionki Strumiłowej, 1½ mili od stacyi kolejowej Zadwórze oddalony, 512 morgów roli, 170 morgów łąk, 21 morgów ogrodu, budynek mieszkalny i stajnie murowane, inne budynki drewniane nowe, od 1. marca 1896 do wydzierżawienia. Bliższe warunki u zarządu dóbr Ohladów, poczta w miejscu. 971

OGRODNIK kawaler, 24 lat liczący, posiadający chlubne rekomendacye z wyższych zakładów tutejszych jakoteż i zagranicznych z siedmiu lat, poszukuje odpowiedniej posady zaraz. Z. F. N. 80, poste restante Załośce. 970

LEŚNICZY egzaminowany, lat 31, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryę od 1. października pod adre. „A. B. 102" poste restante Krempna, powiat Jasło.

W HANDLU Albina Soleckiego, ulica Wałowa 11 we Lwowie, wszelkie towary korzenne i mączne. Najlepsze masło deserowe. 884

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo. Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 44

Kto się chce żenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw**, z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od. **Mariage Company, Budapeszt, VII. Csömöristrasse 28**, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie).

Św. Kazimierz królewicz Polski, patron młodzieży

Piękna fotografia w metalowych ramkach, wielkość 14/11 50 ct., w wielkim formacie 31/23 złr. 2·50. — Do nabycia w składzie książek do nabożeństwa i przedmiotów treści religijnych 7131

Wincentego Kuczabińskiego Lwów, Kopernika l. 2. Na porto dołącza się 15 ct.

Pomieszkania

do najęcia

Supińskiego 24.

Owczarnia zarodowa w Horodence 7143

ma i w tym roku do pozbycia

Barany

rasy wołoskiej, poprawionej hampshirdown'ami, zawodu mleczno-opasowego, z wełną rzesankową.

Cena za sztukę loco Horodenka 50 złr. Zgłoszenia przyjmuje

Zarząd dóbr w Horodence.

Majątek ziemski

w wschodniej Galicyi, 12 kilometrów od stacyi kolejowej, przeszło 800 morgów obszaru (z tego 200 morgów lasu), budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie

do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod lit: „K. R. 105.000" Lwów, poczta główna.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40 i 5 za 1 funt.

Wysiewki herbaciane

po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów

z zupełnie świeżego transportu

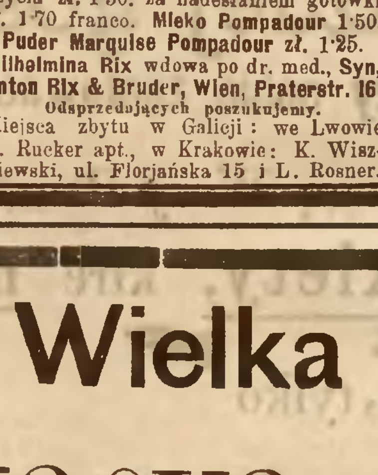
poleca handel 7100

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Dra A. Rixa w Wiedniu

ORYGINALNA PASTA POMPADOUR



Istnieje od 54 lat. Środek nieszkodliwy. 6590

w całym świecie znana, usuwa w 14 dniach pod gwarancyą piegi, plamy wątrobiane, wągry, czerwoność nosa, pryszcze, znaki po ospie, szorstkie popękane ręce itd. Tysiące listów pochwalnych. W razie bezskuteczności pieniądze zwracamy. Oryginalny słoik wraz ze sposobem użycia zł. 1·50. za nadesłaniem gotówki zł. 1·70 franco. **Mleko Pompadour 1·50. Puder Marquise Pompadour zł. 1·25. Wilhelmina Rix** wdowa po dr. med., **Syn, Anton Rix & Bruder, Wien, Praterstr. 16.**

Odsprzedających poszukujemy.

Miejsca zbytu w Galicji: we Lwowie Z. Rucker apt., w Krakowie: K. Wiszniewski, ul. Florjańska 15 i L. Rosner.

Prawdziwy rzymski sok orzechowy Primaverl'ego, uznany jako najlepszy i zupełnie nieszkodliwy środek

przeciw siwiznie

zabarwia szybko, trwale i naturalnie na wszystkie odcienia. Cena 1 złr. 50 ct. Na składzie w perfumeryi **Fausta** Lwów, Sykstuska 2.

Paryż 1889 złoty medal. 6825

500 koron w złocie

jeżeli **Crême Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, piegi, plamy wątrobiane, opalenie od słońca, wągry, czerwoność nosa itd. i nie utrzyma młodocianej świeżości i białości twarzy aż do późnego wieku. Żadna szminka Cena 60 ct Dla uniknięcia bezwartościowych naśladownictw należy żądać: **„nagrodzonej dyplomem Pasty do twarzy Grolich"** **Mydło Grolich'a** 40 ct. **Grolicin-Schuppen-Créme** środek przeciw łupieży 60 ct. **Grolicha Hayr-Milkon** ulepszony, bez ołowiu, najłatwiej dający się używać środek do farbowania włosów, złr. 1·— i złr. 2·—. Główny skład: **J. Grolich Berno.** — Do nabycia w aptekach i handlach. **We Lwowie** w apt.: Z. Ruckera i J. Beisera, tudzież w drogueryi **Al. Hübnera.**

Kapsułki

z olejku 6649

różano - santałowego

aptekarza Lahra z Würzburga

leczy cierpienia pęcherza moczowego bez wstrzykiwania **w kilku dniach.** Prawdziwe z marką „Róża". **Flakon złr. 2.** Gdzie ich nie ma, to wprost z głównego składu **C. BRADY w Kromieryżu.** We Lwowie: apteka Jana Wewiorskiego.

Krajowe Towarzystwo handlowo-przemysłowe

Lwów, ulica Garncarska l. 25

zaprasza 7001

do subskrypcyi na udziały po 25 koron

spodziewana dywidenda wynosić ma najmniej 10%.

Towarzystwo przyjmuje także wkładki oszczędności i oprocentowuje takowe po 6% od sta rocznie. — Na żądanie statuta i informacye.

Z poważaniem *Dyrekcya.*

---

10 medaii zasługi i 2 dyplomy uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wyborne, słodkie, górskie

winogrona

najprzedniejsze stołowe mieszane zł. 2·25, **najprzedniejsze muszkatelki** wybrane zł. 3·— za 5-kilowy koszyk franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Alex. Adamovich

właściciel winnicy i zakładu prasowania gron w **Neusatz an der Donau** (Węgry).

NB. Interesenci otrzymają na żądanie katalog mego zakładu o amerykańskich ulepszonych gronach do 650 najszlachetniejszych gatunków franco. 7075

Rejestra gospodarcze

najlepsze i najpraktyczniejsze jakie dotychczas istnieją, wydaniem JW. hr. Mieczysława Dunin Borkowskiego **w Mielnicy** są do nabycia u nakładców

Gergowicz & Bauer

handel papierów 7120

Lwów, ul. Halicka 16.

Cena Rejestru w oprawie dla jednego folwarku, gorzelni i lasu 2 złr.

Agentów

do rozprzedaży prawnie dozwolonych **losów** na spłatę ratami miesięcznemi (w myśl ustawy wedle artykułu XXXI. z r. 1883) poszukujemy pod bardzo korzystnymi warunkami. **Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Co. Budapest.** 7007



Samodzielne wodociągi

z głębokich źródeł, strumieni, dla miast miasteczek, gospodarstw. 661

POMPY

wszelkiego rodzaju buduje

A. KUNZ

Mor. Hranice (Weisskirchen). Prospekty gratis.



Fabryka kapeluszy i cylindrów

pod firmą 7140

ANTONI KAFKA

przedtem A. Koželoužek

we Lwowie Rynek 29 (przechodnia kamienica Andriolego) od strony OO. Jezuitów **ulica Teatralna l. 12**

poleca na **sezon jesienny kapelusze i cylindry własnego wyrobu** w najmodniejszych fasonach i kolorach po najprzystępniejszych cenach. jakoteż kapelusze i cylindry z fabryk **Habiga i Plessa w Wiedniu** w rozmaitych kolorach i fasowach po 5 złr. Kapelusze miękkie **Loden** z fabryki A. Pichlera w Gracu. Chapeau-Claque atłasowe po zł. 5, 6 i 8. Cenniki gratis i franco.

Popierajmy przemysł krajowy!

Główny skład fabryczny

chińskiego srebra

(Neusilbern)

grubo srebrzonego czystem srebrem

PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI

JAKUBOWSKI & JARRA

we Lwowie, Rynek 37

poleca: Nakrycia stołowe, kuchenne, naczynia galanteryjne dla domów prywatnych, restauracyj, cukierni, hoteli itd. — Dla kościołów i cerkwi: Monstrancye, relikwiarze, kielichy, kadzielnice, puszki dla komunikantów, Krzyże na ołtarz i procesyjne, berła, lichtarze mosiężne, z bronzu, złocone i srebrzone. Pająki i kinkiety dla salonów i sal towarzystw. — Przyjmuje reperacye, złoci i srebrzy. **Ceny fabryczne, niskie, stałe.** Za wyroby swoje otrzymała fabryka najwyższą nagrodę **dyplom honorowy rządowy** na Wystawie krajowej lwowskiej 1894 r. — a na Wystawie budowlanej lwowskiej w 1892 **medal srebrny rządowy.** 7112

Agentów po domach nie posyłamy żadnych

Handel nasz wszedzie

Story automatyczne bez sznurów

same się zawijające

staną na każdem miejscu bez związywania nigdy nie ulegają reperacyi, zabierają bardzo mało miejsca a można je umieścić nawet pod karniszem, tak, że porą zimową okien otwierać nie potrzeba, by story spuścić. Zrobione są z płótna w najlepszym gatunku (Segeltuch) lub z osobliwej materyi angielskiej zwanej „Lancaster", nader praktycznej a eleganckiej, którą można dobrać do koloru mebli, tapet itp.

Próbki na żądanie 7112

Fabryka storów i żaluzyj

J. Christofa, Lwów, ul. Jabłonowskich 9.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 4.

Każda próba pociąga stałe kupno!

WŁADYSŁAW GONET

w Korczynie 6785

poleca **medalem zasługi** odznaczone na wystawie krajowej we Lwowie swe

wyroby czysto lniane

w najlepszej jakości, a to: **Płótna** bardzo trwałe, **apretowane i nieapretowane**, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony itp. **Ręczniki, chusteczki** webowe i grubsze. **Dymy, Obrusy i Serwety, Drelichy na liberię. Płótna półbielone** itp. tudzież materye półwełniane i wełniane na ubrania męskie i dziecinne. **Cenniki i próbki** żądanych gatunków wysyła się **darmo i opłatnie.** Za dobroć wyrobów poręcza się, a coby się nie podobało, odmienia się lub zwraca należytość.

Nowy handel

Delikatesów,

wszelakich jadeł i napojów

ma zaszczyt P. T. Publiczności polecić

KAROL BAYER

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Wielka Licytacya koni.

Począwszy od 26. września 1895 będzie się odbywać przez kilka dni sprzedaż około 500 sztuk wymusztrowanych koni wierzchowych i pociągowych na placu Misyonarskim we Lwowie.

Początek każdym razem o godzinie 8 rano.

Nabywający płacą także należytość stemplową wedle skali III.

C. i k. komisya gospodarcza dywizyi trenu Nr. 11. 7142



Senzacyę

wywołują nowo wynalezione

Oryginalne genewskie goldinowe zegarki Remontoir

(Savonnette) z antimagnetycznem niklowanem urządzeniem.

Zegarków tych wskutek wspaniałego i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie potrafią rozróżnić od prawdziwych złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają zawsze jednakowe, a za dobry chód udziela się **trzyletnią pisemną gwarancyę.**

Cena za sztukę 6 złr.

Prawdziwy **złocony łańcuszek** z karabinem bezpieczeństwa, fason Sport-Marquis albo pancerzowy złr. 1·50.

Do każdego zegarka darmo skórzany futerał.

Te złocone zegarki z powodu niezawodnego chodu używane są przez znaczną liczbę urzędników austryackich i węgierskich kolei państwowych. Wyłącznie zamawiać je można w centralnym składzie: **Alfreda Fischera, Wiedeń, I., Adlergasse 12**

7086 **Przesyłka za pobraniem pocztowem.**

Ostrzeżenie! Od niedawna sprzedają rozmaite firmy liche naśladownictwa powyższych jedynie prawdziwych złocistych zegarków, przezco rozgłos, jakim się cieszą nasze wyroby uznane za znakomite, jest na szwank narażony. Ostrzegamy przeto każdego jak najusilniej przed kupowaniem lichych, nieużytecznych naśladownictw i oświadczamy niniejszem publicznie, że prawdziwe, oryginalne, genewskie zegarki remontoar nabywać można jak dawniej tylko u p. **Alfreda Fischera, Wiedeń, I, Adlergasse 12**, a zresztą nigdzie więcej.



F. Höber,

Wielki handel drzewa.

Kattowitz O/S.

Nagrodzona medalem srebrnym na wystawie we Lwowie.

„Dentipurina"

Dr. Koszutskiego

lekarza kobiet i dzieci

Proszek do pielęgnowania **ust, gardła i zębów.**

Główny skład:

Apteka P. Mikolascha, Lwów.

Cena za słoik ze sposobem używania **75 ct.** 6736

Woda księżniczek

Augusta Renarda w Paryżu. 6924

Powyższa sławna woda do mycia przywraca młodzieńczą świeżość skórze, zwłaszczą na twarzy, szyi i rękach, czyni ją niezmiernie delikatną i prawie śnieżno białą, działa chłodząco i odświeżająco, jak żaden inny podobny środek. Skutkuje przeciwko wyrzutom skórnym, piegom i zmarszczkom, i utrzymuje płeć w pożądanym stanie nawet w najpóźniejszej starości.

Cena flaszki z przepisem użycia 84 ct.

Mydło księżniczek

z powodu swojej łagodności działa zdumiewająco skutecznie nawet na najbardziej delikatną skórę i kosztuje wraz z przepisem użycia 35 ct. za sztukę. — Obydwa te znakomite przetwory są do nabycia wyłącznie tylko w aptece P. Mikolascha we Lwowie.

KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodzctwa jak **Kanada, w 12tu 14tu dniach** do osiągnięcia.

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela każdemu osiedlającemu się

wolne posiadlosci gruntowe

w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wysyła najchętniej

M. Morawetz, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1,

przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy.

Specyalny skład

Oliwy do maszyn i Pasów do maszyn

poleca

W. CZOPP

we Lwowie, Żółkiewska 2

Rok założenia 1843.

Dla cyklistów!

Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy uskutecznia tanio, dobrze i z poręczeniem trwałości — dla Lwowa i prowincyi

A. Zajączkowski

mechanik, Lwów, ulica Kopernika l. 17.

Nauczyciel tańców

artysta-estetyk

Emil Dworzak

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Biuro sprzedaży dzienników i anonsów (sklep) ulica Kilińskiego l. 2, we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.